



Kurier Szczeciński

Nr 147 (10 426) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Mirosław Hermaszewski:
Dla mnie lot jest wielkim przeżyciem

Konferencja prasowa Ziemia — Kosmos

30 CZERWCA był kolejnym pracowitym dniem 4-osobowej międzynarodowej załogi okrążającego nasz glob 32-tonowego zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-29” — „Sojuz-30”. Wszyscy kosmonauci wykonywali w tym dniu kolejne badania, doświadczenia i eksperymenty przewidziane programem lotu. W godzinach popołudniowych odbyła się podczas dwóch kolejnych okrążeń Ziemi konferencja prasowa, podczas której załoga kosmicznego laboratorium dzieliła się ze zgromadzonymi w Ośrodku Kierowania Lotem przedstawicielami prasy, radia i telewizji swymi wrażeniami oraz odpowiadała na ich liczne pytania.

MIROSLAW Hermaszewski zapytany, co chciałby przekazać Ziemi jako pierwszy polski kosmonauta, stwierdził m. in.: — Dla mnie, jako Polaka, lot jest wielkim przeżyciem. Jako pierwszy Polak mogę z tej wysokości oglądać planetę i moją Ojczyznę. Chcę serdecznie podziękować Komitetowi Centralnemu PZPR i Komitetowi Centralnemu KPZR, władzom obu bratnich krajów za powierzenie mi tak zaszczytnego za-

danja. Postaram się wywiązać z niego jak najlepiej. Pracuję tu — podziwiam dzieła ułożonych radzieckich i robotników, ludzi, którzy stworzyli znakomitą technikę. Nasz lot jest prawdziwym symbolem przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

Polski kosmonauta opisał też kilkakrotnie wspaniałe widoki z orbity. — Ziemia — powiedział — jest błękitna, widać lądy i oceany, widać moją Ojczyznę, można ją stąd objąć całą jednym spojrzeniem. Jest piękna.

CO CZUŁ polski kosmonauta, gdy po raz pierwszy przelatywał nad krajem? Byłszy widać bardzo zajęci — powiedział. Przygotowywaliśmy wtedy statek do polaczenia. Ale chęć zobaczenia kraju była silniejsza. Była noc, natrzasko w dół i widziałem światła naszych miast. Oglądałem tu kraj podczas wielu lotów samolotowych — ale takiego widoku jeszcze nie widziałem, nie odczuwałem takiej satysfakcji, że Polak może na Polskę patrzeć z Kosmosu.

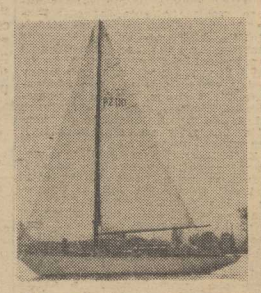
Mirosław Hermaszewski opisywał też swe wrażenia z orbity. Są one niezwykłe — mówił — 16 razy na dobę okrążamy Ziemię i w tym czasie widzimy wszystko: noc, dzień, znowu noc, wschody i zachody (Dokończenie na str. 3)

W. Jaruzelski
odznaczony Orderem
Czerwonego Sztandaru

MOSKWA PAP. Leonid Breżniew udekorował w piątek na Kremlu członka Biura Politycznego, ministra obrony narodowej, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego Orderem Czerwonego Sztandaru, przyznany mu dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Rejs „Magnolia” dookoła Islandii

JEST ICH PIĘCIU: Zdzisław Paska (kpt.), Jan Pietka, Roman Gryglewski, Franciszek Grabowski i Jan Bobrek. Są członkami sekcji żeglarskiej MKS Pałac Młodzieży w Szczecinie. Wspólnie tworzą załogę jachtu „Magnolia”, który dziś w godzinach wieczornych, między 21 a 22, wyruszy z macierzystej przystani przy ul. Przestrzennej w rejs dookoła Islandii. Ambitne to i trudne zarazem przedsięwzięcie, nad którym patronat sprawuje nasza redakcja, nie jest pierwszą eskapadą żeglarczy Pałac Młodzieży na morza północne.



NA ZDJĘCIU: s/ty „Magnolia” w pełnej gali pod żaglami.

DZIS W NUMERZE: ◆ Memoriały niedzielne ◆ Powstaje film „Do krwi ostatniej” ◆ Mini-horoskop ◆ Krzyżówka ◆

Powodem — różnica zdań
w sprawie procesu Indiry Gandhi

Premier Indii zażądał dymisji dwóch ministrów

DELHI PAP. Indyjska agencja PTI podała, że premier Indii, Morarji Desai zażądał ustąpienia z rządu centralnego ministra spraw wewnętrznych Charana Singha i ministra zdrowia Raja Naraina. Morarji Desai wysłał listy do obu ministrów po nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu indyjskiego. Na posiedzeniu tym, na którym Charan Singh i Raj Narain byli nieobecni, zażądano ich ustąpienia, a ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawiono premierowi.

SPÓR między Morarjim Desaiem a Charanem Singhem trwał od kilku miesięcy. Minister spraw wewnętrznych zażądał, by natychmiast wytoczyć byciu premierowi Indii Indirze Gandhi sprawę o nadużycia popełnione w okresie stanu wyjątkowego i postawić ją przed trybunałem specjalnym. Poparł go Raj Narain. Premier Desai był i — jak się twierdzi — nadal jest temu przeciwny, a w każdym razie uważa, że pania Gandhi powinien sędzić sąd powszechny.

PTI pisze, że Charan Singh ma ustąpić oficjalnie z powodu naruszenia zasady kolektywnej odpowiedzialności gabinetu. Raj Narain natomiast został zdymisjonowany za wygłoszenie przemówienia na wiecu publicz-

nym w Simli mimo wyraźnego zakazu.

Dymisja 2 ministrów zdaniem obserwatorów w Delhi oznacza, że walka o władzę w łonie rządzącej od marca 1977 r. partii Janata weszła w nową fazę.

AGENCJA Reutersa powołując się na źródła oficjalne w Delhi pisze, że na znak protestu przeciwko decyzji premiera Morarji Desai czterech dalszych ministrów indyjskich podało się do dymisji.

Drugi dzień wizyty ptk. Kadafiego w Polsce

WARSZAWA PAP. Piątek był drugim dniem wizyty w Polsce sekretarza generalnego Powszechnego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirii Ludo-Socjalistycznej ptk. Muammara Kadafiego. PRZEBIEG rozmów i spotkań na najwyższym szczeblu dowodzi, iż w toku wizyty wyraża na jest wola dalszego rozwijania wszechstronnej współpracy polsko-libijskiej. Jej podstawę stanowi dotychczasowy dorobek we współdziałaniu zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w pogłębiających się wzajemnych kontaktach na różnych płaszczynach, a zwłaszcza gospodarczej i naukowo-technicznej. Obie strony dążą do podniesienia współpracy na jeszcze wyższy jakościowo etap oraz do lepszego wykorzystania istniejących w tej dziedzinie możliwości. (Dokończenie na str. 2)

Dziś Karnawał na Odrze

ORGANIZATORZY obchodów Dni Morza i Świata „Głosu Szczecińskiego” zapraszają dziś wszystkich mieszkańców naszego miasta na Wąty Chłabrego. Już o godz. 18 rozpocznie się tu wiele ciekawych imprez sportowych i pokazów w ramach dorocznego karnawału na Odrze. W programie znalazły się m. in. regaty jachtów „Optymista” i „Kadeł”. pokazy jazdy na narciach wodnych oraz skoków w wykonaniu zawodników kadry narodowej, pokazy ratownictwa morskiego, ćwiczenia pływackie oraz wielka parada jednostek pływających, która zakończy barwny pokaz ognia sztucznych.

150 osób rannych

Eksplzja w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. Co najmniej 150 osób zostało rannych w wyniku eksplozji na Manhattanie, w pobliżu Wall Street. Komunikat policji podaje, że eksplodował samochód sprzedawcy lodów. Przyczyna wybuchu nie jest znana.



Rys. H. Derwich „Express Poznański”

Jak smakuje śniadanie?

Reportrzy „Kuriera”
odwiedzają bufety pracownicze

BUFETY zlokalizowane w większych i mniejszych zakładach pracy Szczecina spełniają ważną funkcję w systemie zaopatrzenia załóg. Ułatwiają bowiem zjedzenie posiłku, tu także można w przerwie śniadaniowej dokonać najpotrzebniejszych zakupów.

Postanowiliśmy zbadać zaopatrzenie tych placówek. Od tego bowiem, co znajduje się na bufetowych półkach, zależy smak i wartość robotniczego śniadania. Oto relacje naszych reporterów, którzy 29 czerwca odwiedzili 6 zakładów pracy.

W HUCIE „SZCZECIN” pracownicy bufet prowadzony jest przez zakład we własnym zakresie. W części „mlecznej” otrzymać można oczywiście mleko, twarożek homogenizowany, kawę, herbatę i bułki z masłem. W drugiej części bufetu są konserwy rybne i mięsne, kilka rodzajów topionego sera, zółty ser tyłżycki, bułki, masło, kiełbasa zryzyczna.

Nie ma żadnych dań garniżerynych. Przyczyna jest remont stołówki pracowniczej, w której zwykłe garniżerki się robi. Trudniej natomiast usprawnić fakt, że w bufecie nie było świeżych warzyw ani owoców. Jest to jedyny bufet na terenie zakładu, a zatem powinien być zaopatrzony możliwie wszechstronnie.

W BUFECIE Szczecińskich Zakładów Papierniczych w Skolwinie stwierdziliśmy dostateczny wybór garniżerek: była pierożek ryżowy, szalotka, salska. Była również kiełbasa kminikowa. I tu jednak brakowało świeżych warzyw i owoców. Obok dużego wyboru serów topionych razil zupełnie brak zol-

tych, a mleko było jedynie zsiadłe. Na plus należy zapisać WSS-owskiemu bufetowi w papierni posiadanie smażonych i wędzonych ryb. (Dokończenie na str. 12)

„Wróg publiczny nr 1” — w akcji

Zuchwały napad pod Paryżem

PARYŻ PAP. Zbiegły niedawno z więzienia francuski „wróg publiczny nr 1” Jacques Mesrine dokonał wczoraj kolejnego niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na przedmieściu Paryża. Bez oddania jednego strzału, nawet bez zwrócenia uwagi pracowników banku i przechodniów zagarnął on 450 tys. franków.

Mesrine opracował dokładny plan akcji: wraz ze swym wspólnikiem dostał się podstępem do mieszkania J. C. Martigny’ego, pracownika filii banku Société Generale w podparyskim miasteczku Raincy.

Wspólnik bandyty pozostał w domu, trzymając żonę i córkę Martigny’ego jako zakładników. Mesrine i urzędnik bankowy udali się natomiast do banku po-

(Dokończenie na str. 3)

Wspólne obrady WRN i MRN

Ocenarealizacji programu rozwoju Szczecina

ODMIENNY przebieg niż zazwyczaj miała wczorajsza sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie oraz Miejskiej Rady Narodowej. W pierwszej, wspólnej części obrad, którą kierował przewodniczący WRN, sekretarz KW PZPR w Szczecinie Janusz Brych uczestniczyli radni WRN i MRN. Na porządku dziennym bowiem znalazła się ocena realizacji wspólnych uchwał WRN i MRN z 27 kwietnia 1972 r. w sprawie zapewnienia warunków kompleksowego rozwoju Szczecina w latach 1971—1985.

P. Jaroszewicz przyjął delegację działaczy spółdzielczości rolniczej

WARSZAWA PAP. Z okazji 30-lecia spółdzielczości rolniczej, premier Piotr Jaroszewicz udekorował wczoraj ponad 50-osobową grupę najbardziej zasłużonych działaczy tej organizacji wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznawanymi im przez Radę Państwa za duży wkład w społeczno-gospodarczy rozwój wsi i rolnictwa oraz upamiętnienie roli samorządu wiejskiego. Wraz z samą grupą przyjechał do Warszawy delegacja działaczy tej największej organizacji spółdzielczej, zrzeszającej ponad 6 mln rolników i zatrudniającej ok. 650 tys. pracowników.

Drugi dzień wizyty

(Dokończenie ze str. 1)

W PIĄTEK plk Muammar Kaddafi zwrócił się do mieszkańców Starego Miasta. Oprobowany przez prezydenta Warszawy Jerzego Majewskiego zapoznał się z dziełami i współczesnością tego dawnego centrum gospodarczego i kulturalnego. Podczas spaceru bliżej przyjrzał się zabytkom architektury staromiejskiej, w tym m. in. kościołowi św. Józefa, gdzie obecnie znajdują się pieczęcie odbudowywanego pałacu, rozpościerało się morze ruin.

W godzinach popołudniowych plk Muammar Kaddafi w towarzystwie wiceministra obrony narodowej gen. broni Floriana Siwickiego spotkał się z żołnierzami najstarszej jednostki Ludowego Wojska Polskiego — 1 Praskiego Pułku Zmechanizowanego.

ROZMOWY SZEFOW DIPLOMACJI

W PIĄTEK w MSZ odbyły się rozmowy między ministrem spraw zagranicznych PRL Emilem Wojtąskim i sekretarzem spraw zagranicznych Dżamahiriję Libijskiej dr Ali Treiki, towarzyszącym sekretarzowi generalnemu Powszechnego Kongresu Ludowego Dżamahiriję plk. Muammarowi Kaddafiemu w czasie wizyty w Polsce.

ROZMOWY GOSPODARCZE

WCZORAJ odbyły się też rozmowy między wicepremierem rządu PRL — Mieczysławem Janickim a sekretarzem przemysłu Libijskiej Arabskiej Dżamahiriję Ludowo-Socjalistycznej Dżadallah Azuz Tahit. W rozmowach uczestniczyli ministrowie szeregów resortów Polski i Dżamahiriję Libijskiej.

KONSULAT Generalny CSRS w Szczecinie wyraża swoje podziękowanie organizacjom partyjnym, społecznym, korporacjom konsularnym, zakładom pracy i wszystkim obywatelom za wyrazy ubolewania z powodu śmierci konsula Karola Milki.

Konsul Generalny CSRS

MIROSLAV VINSZ

SPRAWY te — jak informował — były przedmiotem kompleksowej kontroli radnych przeprowadzonej w terenie w dniu 28 maja br. Radny WRN Bogdan Krupa przedstawił sesji uzgodnione stanowiska Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN i MRN oraz Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności, wobec sprawozdania prezydenta miasta o dotychczasowym wykonaniu wspomnianej wyżej uchwały. Radny stwierdził w swym wystąpieniu, że w wielu ważnych dziedzinach naszego życia zadania te realizowane są bez zakłóceń. Istnieją jednak szereg niedostatków, które hamują tempo przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego miasta. Proponując przyjęcie sprawozdania prezydenta miasta, komisje zaproponowały podjęcie konkretnych działań w tych dziedzinach gospodarki miejskiej, które decydują o zaspokojeniu podstawowych potrzeb mieszkańców.

PO WYSLUCHANIU sprawozdań przewodniczących z zespołów kontrolnych, radni postanowili przyjąć opinie Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego wraz z wnioskami z zespołów kontrolnych. Równocześnie zobowiązano wojewodę szczecińskiego i prezydenta miasta do opracowania szczegółowego harmonogramu działań, gwarantujących realizację zasygnalizowanych postulatów. Ustalono ponadto, że prezydent miasta do końca roku 1980 kolejno sprawozdanie o realizacji projektu uchwały określającej formy działań w zmienionych warunkach.

Po udzieleniu odpowiedzi na interpelacje zgłoszone przez radnych dalsze części obrad odbywały się oddzielnie. Radni Wojewódzkiej Rady Narodowej zapoznali się ze sprawozdaniem Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska w sprawie ochrony natural-

nego środowiska człowieka na Ziemi. Szczecińskie Radni MRN natomiast zostali poinformowani o przygotowanych do wprowadzenia reformy oświaty w szkółnictwie szczecińskim oraz ocenili zaopatrzenie miasta w gaz i energię elektryczną.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 30 czerwca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło i przyjęło uchwałę o powołaniu Komisji Rady Ministrów do spraw Zagospodarowania Wisły. Jednocześnie w celu bieżącego kierowania tą ważną i złożoną problematyką utworzono instytucję pełnomocnika rządu.

Z KOLEI Prezydium Rządu, przy udziale władz politycznych i administracyjnych województwa mińskiego krakowskiego, oceniło stan realizacji społeczno-gospodarczego programu rozwoju Krakowa i województwa. Program został opracowany przed czterema laty. Sprawy tej poświęcona była uchwała Biura Politycznego KC PZPR oraz przyjęte w jej następstwie uchwały rządu.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra przemysłu ożywczego i skupu o realizacji podjętych inwestycji w resortach. Podkreślając znaczenie sprawnego przebiegu wykonywania, a zwłaszcza dotrzymania zaplanowanych terminów, Prezydium Rządu zwróciło uwagę na konieczność dalszej koncentracji potencjału wytwórczego. Wydane w tej mierze odpowiednie polecenia resortowi przemysłu ożywczego i skupu oraz resortowi budownictwa, a także ze ogniwem współzestępnym.

Prezydium Rządu oceniło przebieg realizacji ustaleń przyjętych na początku 1977 r., a mających na celu należyte zaspokojenie gruntów rolnych w województwach: białostockim, białostockim, chełmskim, przemyskim, suwalskim i zamojskim.

W kolejnym punkcie obrad przyjęto uchwałę w sprawie zasad systemu ekonomiczno-financego przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

„Wakacje na własny rachunek”

Praca w OHP modna i pożyteczna

26 CZERWCA rozpoczął się pierwszy tegoroczny wakacyjny turnus szkolny. Ochotniczy Hufce Pracy, nadziedni, na grupowania lokalne do przedsiębiorstw budowlanych i usługowych w innych rejonach Polski ze Szczecina wyjechało ponad 600 junaków. W Szczecinie przyjechało około 1000.

GDZIE pracują szczecińscy? Harcerski Ochotniczy Hufiec Pracy z VII LO w Szczecinie, zatrudniony przez Bilgorajskie Przedsiębiorstwo Budowlane, pracuje przy wznoszeniu nowych domów jednorodzinnych w „dzielnicy wiosce” w Bilgoraju, w których zamieszkałą część z domów dziecka w całym kraju wraz ze swymi opiekunami. Młodzież z Technikum Mechaniczno-Energetycznego pojechała do Białostocka, gdzie w budowlanych przedsiębiorstwach we Wrocławiu zatrudniona została młodzież z II LO, w Trzebnicy — LO z Polki. Dużo młodzieży skupionej w szkolnych hufcach pracy zatrudniona resort komunikacji. Tak np. na dużym grupowaniu w Suchej Beskidzkiej przebywa m. in. młodzież Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Stargardzie, a w Skawinie — Zespołu Szkół Zawodowych Budowlanych z Trzebiatowa. Do pracy w kolejnictwie rejonu górzskiego pojechał junak — uczeń Technikum Kolejowego. Rzeszowska DRKP zatrudniła młodzież z Polki. Zadowolającym objawem jest w tym roku stosunkowo duży

udział młodzieży z liceów ogólnokształcących a także ze szkół z terenu województwa. Młodzież, która przyjechała do Szczecina, zatrudniona jest głównie w PGR-ach, przedsiębiorstwach budowlanych Szczecina i Stargardu, Zarządzie Portu Szczecińskiego, „Pomeranii”, ośrodkach wczasowych i kolonijnych oraz nadleśnictwach.

PRZYPOMNIJMY, że młodzież szkolna zatrudniona w OHP pracuje 7 godzin dziennie, resztę czasu poświęcając na rekreację — sport, wycieczki, zabawy. W tym roku postanowiono, iż każda osoba jest danym wolnym od pracy Polakom na nadziei uwzględnienie w rozrachunku krajowonawczym, do organizacji których zobowiązane zostały PTTK, TKPR i inne. Koszty związane z programem rekreacyjnym junaków zobowiązane są pokrywać zatrudniające młodzież zakłady pracy, tak jak zobowiązane są do poniesienia wszelkich kosztów związanych z organizacją obozu, m. in. także wyżywieniem. Za całodniowe wyżywienie, przy stawce 25 zł, junak płaci 15 zł. Przebieg zarobek wynosi 2,5 tys. zł.

KI, KTÓRZY woleli pracować i mieszać w swoim czasie a nie na obozie, wybrali zatrudnienie poprzez Junackie Biuro Pracy OHP, które jest pośrednikiem między szczecińskimi zakładami pracy a młodzieżą. W tym roku 42 zakłady złożyły blisko 2 tysiące wolnych miejsc pracy. Powodzenie tej formy było tak ogromne, że ok. 1 500

Szeroki zasięg współpracy

Politechnika gospodarce morskiej

KOLEJNY dzień szczecińskich obchodów Dni Morza przyniósł nam Sympozjum na temat „Politechnika Szczecińska — gospodarce morskiej”, które odbyło się we czwartek w gmachu Instytutu Okrętowego PS.

JESZCZE kilkanaście lat temu zorganizowanie takiej imprezy byłoby niemożliwe. Po prostu współpracę uczelni z przedsiębiorstwami gospodarki morskiej znajdowała się w początkowym stadium rozwoju.

W słowie wstępnym rektor PS prof. dr hab. Zygmunt Zieliński dobitnie podkreślił fakt, że w chwili obecnej uczelnia, a zwłaszcza jej Instytut Okrętowy, wykonuje na rzecz gospodarki morskiej prace naukowo-badawcze o wielomilionowej wartości. Na XII Plenum KC PZPR stwierdzono istotną dla gospodarki krajowej konieczność tworzenia ośrodków uczelnianopremysłowych; Instytut Okrętowy różni się od takiego ośrodka jedynie nazwą — praktycznie cała jego działalność naukowo-badawcza ściśle związana jest z konkretnymi potrzebami Stoczni im. A. Warskiego, Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku oraz innych przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

W programie Sympozjum znalazły się również wystąpienia przygotowane przez inne instytuty Politechniki, m. in. przez przedstawicieli Instytutu Automatyki Przemysłowej, Instytutu Inżynierii Wodnej oraz Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego. Szczególnie interesujące były wypowiedzi doc. Bronisława Sekula na temat „Przebieg rozwoju gospodarki morskiej w województwie szczecińskim”, doc. dr inż. Stanisława Orlewicza „Perspektywiczne koncepcje zagospodarowania wód ujściowego odcinka Odry dla celów gospodarki morskiej” oraz doc. inż. Bohdana Wołczaka — „Lasery prowadzące statków na torze wodnym Świnoujście”. Spośród specjalistycznych referatów zaprezentowanych przez Instytut Okrętowy najbardziej ważką była chyba wypowiedź doc. Mieczysława Wesołowskiego, dotycząca doskonalenia metod prób zdawczych obrobionych statków. Metody te, opracowane przez zespół pod jego kierownictwem, zostały już wypróbowane w praktyce.

W dyskusji wzięli udział przedstawiciele Stoczni im. A. Warskiego, Instytutu Morskiego, PZM oraz Instytutu Projektów i Inżynierii. Stanisław Bursa zapowiedział znaczne rozszerzenie zakresu porozumienia Politechniki ze Stocznia. Wniosek o takież rozszerzenie wprowadzenia nowej specjalizacji uczelni — oceanotechniki, Politechnika Szczecińska byłaby koordynatorem problemu. Dyskusanci — przedstawiciele przedsiębiorstw gospodarki morskiej ocenili bardzo wysoko rezultaty współpracy z uczelnią; jak się okazało, konieczność pogłębiania i rozszerzania kontaktów nauka-przemysł doceniana jest również przez nasze największe szczecińskie przedsiębiorstwa morskie.

Interesującym akcentem Sympozjum była ekspozycja, na której zaprezentowano między innymi projekt E. i P. Jasenów wykonany pod kierownictwem doc. M. Janowskiego i doc. M. Prauzińskiego z Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego. Jest on niejaką wizją architektoniczną miasta „Petropolis” — bazy regeneracyjno-rekreacyjnej dla zespołów wydobywczych i przemysłowych portów naftowych; jak widać i ten instytut jest gotów do podjęcia prac związanych z tematem „Oceanotechnika”.

ZORGANIZOWANE z inicjatywą Działu Badań Naukowych Sympozjum „Politechnika Szczecińska — gospodarce morskiej”, aczkolwiek nie miało ogólnopolskiego zasięgu, uświadomiło rangę współpracy uczelni z przedsiębiorstwami gospodarki morskiej, a współpraca ta ma jak szeroki zasięg, że zasługuje na znacznie pełniejszą prezentację.

J. G.

Obradowało XI Plenum NK ZSL

WARSZAWA PAP. Wczoraj obradowało w Warszawie XI plenarne posiedzenie NK ZSL. W toku obrad, którym przewodniczył prezes NK, Stanisław Gwema, omówiono stan i perspektywy w dalszym rozwoju budownictwa rolniczego i wiejskiego.

(a2)

Konferencja prasowa

(Dokończenie ze str. 1)

Słońca 4 pory roku. Najwspanialsze są jednak kolory — widąc stąd wszystkie barwy tęczy.

W GODZINACH wieczornych kosmonauci mieli czas wolny — zajmowali się m.in. ćwiczeniami fizycznymi. Po wspólnej kolacji przygotowywali urządzenia zespołu orbitalnego do kolejnego roboczego dnia — kontrolując m.in. przebiegający od wieczora 29 ub. m. eksperyment „Syrena” z zakresu technologii kosmicznej. Wytop tellurku kadmowo-rteciowego (trójskładnikowego półprzewodnika) dobiegł już końca i trwało powolne regulowane chłodzenie kapsuły z tym stopem.

Roboczy dzień na orbicie zakończył się o godz. 22.00 czasu warszawskiego.

Brytyjski pisarz ujawnia nieznane fakty

CIA planowała zamach na życie Patrice'a Lumumby

LONDYN PAP. W stolicy Wielkiej Brytanii ukazała się książka zatytułowana „Dulles”, pióra znanego angielskiego pisarza i dziennikarza Leonarda Mosleya, której głównym bohaterem jest nieżyjący już Allen Dulles, w latach 1953–1961 dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA).

MOSLEY ujawnia w swej książce wiele nie znanych dotąd faktów z działalności CIA, w tym m.in. okoliczności przygo-

towywania, wkrótce po osiągnięciu przez dawne Kongo Belgijskie niepodległości w roku 1960, zamach na życie pierwszego premiera niepodległego kraju Patrice Lumumby, którego radykalne poglądy niepokoiły państwa zachodnie. Autor książki pisze, że agencja CIA zamierzała pozabawić życia Lumumbę poprzez umieszczenie w łazience jego mieszkania dwóch tubek z zatrutą pastą do zębów, w której znajdowały się śmiertelne bakterie.

Akcja CIA zakończyła się jednak fiaskiem, ale kilka miesięcy później prezydent Lumumba został zamordowany przez oddziały antyrządowej reakcji w prowincji Katanga (obecna Szaba).

W swojej książce Mosley przedstawia Allena Dullesa (brata byłego sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa) jako odpowiedzialnego za przeprowadzenie „setek zamachów

stanu”, człowieka, który manipulował posłusznymi wobec Waszyngtonu rządami oraz prowadzącego rozpustny tryb życia. Według autora książki z roku 1960 „ekspert” z CIA pracowali nad środkami farmakologicznymi powodującymi określone zjawiska psychiczne człowieka oraz specjalnymi truciznami, które „zabijały bez pozostawiania śladu”.

Aresztowano sprawców zamachu na Wersal

PARYŻ PAP. Jak poinformowała prokuratura generalna Francji, aresztowano dwóch terrorystów, którzy dokonali zamachu na Pałac Wersalski w nocy z 25 na 26 czerwca br. Są to 28-letni mieszkańcy Rennes, Lionel Cheneviere i Patrick Montauzier. Sprawcy zamachu staną w poniedziałek przed trybunałem bezpieczeństwa.

Zuchwały napad francuskiego „wroga publicznego nr 1”

(Dokończenie ze str. 1)

łożonego w śródmieściu Raincy. Pracownicy banku nie spostrzegli niczego podejrzanego, sądząc że Martigny znajduje się w towarzystwie klienta. Po kilku minutach Mesrine wraz z dyrektorem filii i Martigny wyszli z budynku i odjechali samochodem tego ostatniego. Mesrine wysiadł przy jednym z dworców paryskich i zniknął w tłumie wraz z łupem. Wcześniej jednak zatelefonował do swego współnika i nakazał mu uwolnić zakładników.

Zona Martigny'ego oświadczyła potem, że Mesrine jest jednym z najbardziej uprzejmych i najlepiej wychowanych ludzi, jakich spotkała. W czasie napadu nie posługiwał się on w ogóle bronią, nie zrobił także użytku z chloroformu, którym zamierzał uspić zakładników. Jacques Mesrine jest przestępcą poszukiwanym niezwykle intensywnie przez policję francuską od czasu ucieczki z więzienia La Sante w Paryżu 8 maja br. Skazany on był na karę 20 lat pozbawienia wolności za napad z bronią w rękę.

Z perspektywy tygodnia

KILKA ZDAŃ KOMENTARZA

WYDARZENIEM, które odbiło się szerokim echem na świecie jest niewątpliwie lat pierwszego polskiego kosmonauty i polsko-radzieckie eksperymenty prowadzone na pokładzie zespołu orbitalnego. Na pierwszych stronach gazet znajdujemy też doniesienia z Hiszpanii, gdzie separaliści z ugrupowania ETA poczynają sobie coraz śmielej. Ging ludzi, ale mówi się, że strzaly są wymierzone w państwo hiszpańskie.

PO PRÓBIE PRZEWROTU W JEMENIE POŁUDNIOWYM

Z JEMENU Południowego napłynęły depesze potwierdzające oficjalnie rozstrzelanie byłego prezydenta Salema Rubai Ali po nieudanej próbie przewrotu. Sekretarz generalny Frontu Narodowego Abd el-Fatah Ismail oświadczył, że były prezydent został zdemaskowany tylko dzięki czujności przywódców kraju. Stał on na pozycjach lewackich, przeobrażenia w kraju usiłował wykorzystać dla swoich prywatnych interesów. Nazwano go reakcyjnism, przeciwnikiem ruchu rewolucyjnego w krajach arabskich.

NIXON NIE UTUŁI RENTY

SENAT USA odrzucił wniosek jednego z senatorów, który postulował, by pozbawić Richarda Nixona rządowej renty, wynoszącej ponad 250 tys. dolarów rocznie. Ów senator uważa, że Nixon stał się człowiekiem bogatym po opublikowaniu swych pamiętników, za które otrzymał milion dolarów. Prócz tego były prezydent dostał 600 tys. dolarów za serię wywiadów telewizyjnych.

IZBA LORDÓW W SPRAWIE SZKOCJI

SKOMPLIKOWANA procedura w brytyjskim parlamencie spowodowała wstrzymanie na pewien czas działalności rządu w sprawie przeprowadzenia ustawy o zwiększeniu uprawnień autonomicznych dla Szkocji. Izba Lordów wniosła do projektu ustawy aż 150 poprawek. Dokument musi więc wrócić do Izby Gmin w celu naświetlenia tych poprawek. Podkreśla się jednak że w większości są one nie do przyjęcia.

KONFRONTACJA SIŁ POSTĘPU I REAKCJI

„W AFRYCE nie ma konfrontacji między USA a ZSRR, istnieje konfrontacja między siłami postępu i reakcji. To, co się dzieje na tym kontynencie, jest jednym z przejawów procesu walki klasowej w różnych neokolonialnych krajach” — powiedział premier Angoli Lopo do Nascimento.

ŚLUB KAROLINY

URODZIWA księżniczka Karolina zmieniła stan cywilny, smucąc tym swych licznych wielbicieli. Wybrany mąż księżniczki jest francuskim przemysłowcem Philippe Junot. Ślub odbył się w środę w Monaco. (as)

Nie ukazał się „Daily Telegraph”

LONDYN PAP. W piątek w Londynie nie ukazał się konserwatywny brytyjski dziennik „Daily Telegraph”. Powodem jest konflikt między kierownictwem pisma i personelem drukarni.

Skutki katastrofy „Amoco Cadiz”

Ponad 120 mln franków na walkę z brunatną mazią

PARYŻ PAP. Opublikowano tu sprawozdanie komisji dochodzeniowej Senatu francuskiego, która zbadała skutki katastrofy tankowca „Amoco Cadiz”. Statek ten o pojemności 230 tys. ton rozbił się u wybrzeży Bretanii, a wypływająca z niego ropa naftowa zanieczyściła wody i wybrzeża morskie na obszarze wielu tysięcy kilometrów kwadratowych.

Komisja, podając informacje na temat tragicznych skutków tego olbrzymiego zanieczyszczenia środowiska, podkreśla równocześnie, że opracowanie ostatecznego bilansu strat będzie możliwe najwcześniej za rok, a może nawet za dwa lata.

Największe straty poniosła w wyniku katastrofy tankowca

fauna morska. Dotychczas zabrano około 4 tys. sztuk martwych ptaków, jednak liczbę tych, które padły ocenia się na około 10 tys. Również ryby masowo wyginęły w wyniku zanieczyszczenia wód morskich ropą naftową. Komisji nie udało się ustalić strat wśród skorupiaków żyjących w wodach przy wybrzeżach Bretanii. Wiadomo jednak, że w niektórych zatokach wyginęły one całkowicie.

Zakrojone na olbrzymią skalę prace przy usuwaniu na wybrzeżu bretańskim skutków katastrofy tankowca sprawiły, że 90 proc. plaż na tym wybrzeżu nadaje się już do użytku. Niemniej liczba zapowiadanych turystów jest w tym roku znacznie niższa niż zwykle.

Francuska marynarka wojenna wydała do 1 czerwca na operacje związane z usuwaniem skutków katastrofy prawie 22 miliony franków nie licząc kosztu rozpuszczających środków chemicznych wrzuconych do zanieczyszczonego ropy morza. Armia lądowa wydała w tym samym czasie na podobną akcję ratunkową 75 milionów franków. Sumy te obciążają konto armii, dodatkowo rząd francuski przeznaczył na walkę z brunatną mazią 30 milionów franków. Nie jest to koniec wydatków: ogólny koszt walki ze skutkami katastrofy „Amoco Cadiz” będzie można ustalić dopiero po całkowitym jej zakończeniu.

Pogrzeb hiszpańskiego dziennikarza

MADRYT PAP. W czwartek tysiąc osób wzięło udział w Barasodzie (baskijska prowincja Vizcaya) w pogrzebie Jose Mari Portella, redaktora naczelnego dziennika „Hoya del Lunes”, zamordowanego we wtorek w Bilbao przez oddział zbrojny ETA.

Zmarły siostry syjamskie

BONN PAP. Według informacji zachodnoniemieckiego dziennika „Bild Zeitung”, Jane i Jenny, siostry syjamskie z Tybingi, zmarły. Dziewczynki urodziły się w połowie czerwca br. Miały wyprowadzić dwa serca, ale złaczone, i nie można było ich rozdzielić.

Wyższe kary dla szwedzkich terrorystów

SZTOKHOLM PAP. Sztokholmski sąd apelacyjny podwyższył kary więzienia dla 6 szwedzkich terrorystów skazanych na początku br. w związku z ujawnionym w kwietniu 1977 r. planem porwania byłego ministra imigracji, Anny-Grety Leijon. Czterem terrorystom podwyższono wyroki więzienia o pół roku, a pozostałym uchylono zawieszenie wyroków.

Powiało erotyzmem...

PARYŻ PAP. Tuż przed przerwą wakacyjną w Akademii Francuskiej powiało erotyzmem. Szacowne gremium naukowe zdecydowało, że hasło „eros” wraz z pochodnymi wejdzie do wielkiego słownika języka francuskiego akademii.



Lidia. W centrum Trypolisu.

(CAF-ADN)



Foto: Z. Jodkowski

W „Kurierowej” kawiarence

Patrz, myśl i przewiduj

DZIŚ w naszej kawiarence gościmy por. Henryka Makrońskiego z Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Szczecinie.

— Kiedy możemy się spodziewać nowego kodeksu drogowego?
— Trudno mi na to odpowiedzieć. Projekt kodeksu nadal jest przedmiotem dyskusji.
— Niektóre propozycje zmian wzbudziły sporo kontrowersji wśród szczecińskich kierowców.
— Dlaczego akurat szczecińskich?
— Sprawa pierwszeństwa wjazdu na skrzyżowanie ulic o ruchu okrężnym.
— Zasada prawej ręki?
— Właśnie. Na placach będą się tworzyły potężne „koroki”. Co kilka metrów trzeba będzie się zatrzymywać, by umożliwić wjazd samochodom mającym pierwszeństwo.

— Nasze tonda są nietypowe i mogą sprawić sporo kłopotu. Ochochy pl. Grunwaldzki. Przecina go al. Jedności Narodowej, al. Małwana Bucza, ul. Świerczewskiego, dochodzi doń także ul. Ślaska. W sumie siedem wjazdów na plac.

— Jakże zatem wyjść z tej sytuacji?
— Na pewno się znajdzie. Nie ma co jednak nad tym deklamować. Poczekajmy na zakończenie prac nad nowelizacją przepisów o ruchu drogowym.

— Nowego kodeksu nie ma, a kierowcy zdają się zapominać o obowiązujących.

— My im o tym przypominamy. Poza tym niektóre przepisy są dość dowolnie interpretowane. Wjeżdżając na rondy jedni wjeżdżają kierunkowskaz, inni nie.

— W tym przypadku rzeczywiście nie trzeba.

— A jeśli stoi znak nakazujący jazdę np. w prawo?

— W każdej innej sytuacji należy sygnalizować zmianę kierunku jazdy.

— Sprawa skręcania w lewo na skrzyżowaniach o ruchu okrężnym. Jedni kierowcy wjeżdżają na plac i zatrzymują się przed czerwonym światłem, inni jadą dalej.

— Pojazdy znajdujące się na skrzyżowaniu powinny je opuścić, ale tak by nie spowodować zagrożenia w ruchu. Muszą więc bezwzględnie przepuścić pieszych i samochody mające zielone światło.

— Zgodzi się pan ze mną, że szczecińscy kierowcy jeżdżą gorzej niż przed laty.

— Pieszym też można wiele zarzucić. Są bardzo niesforni. Zachowują się tak, jakby przepisy o ruchu drogowym ich nie dotyczyły. Zapominają, że samochód nie może się natychmiast zatrzymać.

— Słowem, z kulturą na jeźdni nie jest najlepiej?

— Niestety. Kierowcy bardziej doświadczeni nie mają za grosz zrozumienia dla poczynających kierowców. Trudno, pukała się w czoło... Po co ponaślą kierowców, którzy nie są winni? Złoty listek oznacza też, że niedoświadczony kierowca oczekuje grzecznej wyrozumiałości.

— W tym roku dwukrotnie już przeprowadzona została akcja pod nazwą „Wróć cało”.

— Dziś ruszamy po raz trzeci. I tak będzie przez całe lato. W soboty i niedziele drogi w naszym województwie są pod szczególnym nadzorem patroli MO i ORMO, którym towarzyszy reporter „Kuriera”.

— Pierwsze wnioski?

— Prowadzący pojazdy popełniają sporo wykroczeń. Niepokoń nas też fakt, że wiele osób siada za kierownicą w stanie nietrzeźwym. Pospłyły się więc wnioski do kolegium i mandaty.

— Przy planowaniu mandatu są częste długotrwałe dyskusje...

— A być ich nie powinno. Wytyczne Komendy Głównej MO mówią wyraźnie, jakiej wysokości mandat należy ukarać takie czy inne wykroczenie.

— Może kilka przykładów. Ku przestroze...

— Wyprowadzanie na przejeździe dla pieszych lub omijanie pojazdu, który zatrzymał się, by przepuścić przechodźnię — tysiąc złotych. Podobnie jazda lewą stroną w miejscach o ograniczonej widoczności, pozostawianie pojazdu bez nadzoru, jeśli spowodowało to zakłócenie porządku w ruchu.

— A jeśli nie spowodowało?

— Wtedy płaci się mniej. Tysiąc złotych kosztuje jazda od zmiroku do świtu bez wymaganych świateł, przekroczenie dozwolonej prędkości jazdy o 30 i więcej kilometrów, pozostawienie pojazdu bez nadzoru na nie oświetlonej drodze publicznej, jeśli powoduje to utrudnienie lub zagrożenie bezpieczeństwa ruchu.

— A jeśli nie spowodowało?

— Wtedy płaci się mniej. Tysiąc złotych kosztuje jazda od zmiroku do świtu bez wymaganych świateł, przekroczenie dozwolonej prędkości jazdy o 30 i więcej kilometrów, pozostawienie pojazdu bez nadzoru na nie oświetlonej drodze publicznej, jeśli powoduje to utrudnienie lub zagrożenie bezpieczeństwa ruchu.

— W pozostałych przypadkach kary mniejsze?

— Albo i większe. Za jazdę w stanie nietrzeźwym, zatrzymanym prawem jazdy. Poza tym trzeba pamiętać, że każde naruszenie przepisów o ruchu drogowym, nawet jeśli nie stało się, jest wykroczeniem.

— Mniejszym lub większym.

— Oczywiście. I dlatego funkcjonariusze „drogowi” dysponują mandatami o różnej wysokości — od 50 do 1 000 zł.

— Co pan radzi kierowcom?

— Patrzeć i myśleć, a na pewno będzie mniej niebezpiecznych sytuacji na drogach. Dotyczy to również pieszych. I oby wszyscy użyli kownicy drog żył ze sobą w zgodzie. (Jas)



(Fot. Z. Jodkowski)

5 miejsce szczecińskiego żeglarstwa

Śladami kapitan Chojnowskiej-Liskiewicz

SPORT żeglarski cieszy się w naszym mieście coraz większą popularnością. W ostatnich latach znacznie wzrosło zainteresowanie nim i w naszym kraju. Wpłynęły na to między innymi świetne wyczyny polskich żeglarzy — samotny rejs Leonarda Teligi, waka z morzem Krzysztofa Baranowskiego, a ostatnio wielki sukces kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, która jako pierwsza kobieta na świecie opłynęła samotnie kulę ziemską.

W Szczecinie tradycje żeglarskie są silne. Bliskość morza ułatwia zwolennikom tego pięknego sportu wypłynięcie na „szerokie wody”. To też nie dziwnie, że w naszym województwie działa obecnie aż 37 klubów i sekcji żeglarskich, zrzeszających blisko 6 tysięcy członków. Stawia nas to na 5 miejscu w kraju.

Szczecińskie silne ośrodki żeglarskie działają w Szczecinie, Świnoujściu i Stargardzie, ostatnio zaś coraz chętniej daje znać o sobie Śródoława: gryfińskie, kamieńskie, polickie oraz Zespołu Domów Wypoczynkowych w Podgrodziu. Na Ziemi Szczecińskiej znajduje się tak-

że Centralny Ośrodek Żeglarski Morskiego Polskiego Związku Żeglarskiego. Mieści się on w Trzebieży, a że jest blisko, „pod ręką”, chętnie korzystają z niego szczecińscy żeglarze.

Szczeciński Okręg PZZ dysponuje niemalą flotyllą. Obecnie w jego posiadaniu znajduje się 19 jachtów pełnomorskich wyczynowych, 18 jachtów balastowych, mogących pływać zarówno po Zalewie Szczecińskim jak i morzu, 734 jednostki niepełnomorskie oraz 559 łodzi klasy Finn, FD, Soling, Hornet, OK Dinghy, Cadet, Optimist, 470 i 420. Są to niewielkie jednostki klas olimpijskich i młodzieżowych.

Naszym jachtem flagowym jest „Dar Szczecina” — piękna, pełnomorska jednostka, której załoga może liczyć 10 osób. W tym roku jak i w poprzednich, weźmie ona udział w „Operacji Żagiel”, w Norwegii. Dwa lata temu udział w tej imprezie przyniósł szczecińskiemu sukces. „Dar Szczecina” znalazł się w czołwie.

Czy łatwo trafić do klubu żeglarskiego? Jeśli wierzyć opinii ludzi już zgrzeszonych — jest to bardzo proste. Dla młodzieży droga

Stalingradu i Wojska Polskiego ocalało najwięcej domów nadających się od razu do zasiedlenia.

Gdy w sierpniu 1945 r. ruszyła w mieście komunikacja tramwajowa, przez plac kursowały „piątka” i „siódemka”, łączące Pogodno i Śródmieście z dzielnicą nadodrzańską i portem. Tylko jeden narożnik placu nie odniósł szwanku podczas bombardowań. To dom, w którym dziś znajduje się księgarnia. W nim zresztą, jako że po niewielkim remoncie nadawał się do szybkiego zagospodarowania, ulokowała się we wrześniu 1945 roku redakcja „Kuriera Szczecińskiego”.

Pozostałych pięć narożników budynków placu leżało w gruzach. W jednym z nich, po zwaleniu niebezpiecznie wiszących nad ulicą resztek ścian, urządzono na parterze kawiarnię, jeden z pierwszych i najelegantszych lokali tego typu w Szczecinie. Nosił nazwę — jeśli pamięć nie myli — „Mocca” i rzeczywiście podawano tu zupełnie przyswoiła, a co najważniejsze — prawdziwą kawę. Wnętrze urządzone było w stylu biudermayer: dużo ciemnych mebli obitych czerwonym pluszem, trochę patynny i staroświecysty. Najmiejscem zachęcającym wyglądał dach kawiarenki — pokryty resztkami gruzów.

Zresztą duża kamienica zredukowana do parteru nie może przedstawiać się imponująco. Dlatego też pod koniec lat pięć-

dziesiątych kawiarnię rozebrano. Od tej pory głównym akcentem tej części placu były prywatne pawilony handlowe, które wyrosły jak grzyby po deszczu. Były to byle jakie składowe budy, otyńkowane zgodnie z wymogami architektów.

Tymczasowa — zabudowa przez 14 lat królowała tu i w kilku innych miejscach Szczecina, gdzie należało jakoś wykorzystać place pod przyległe nocewne budownictwo. Otoczone ze wszystkich stron tymi kramikami plac nie przypominał zbytnio swego paryskiego pierwowzoru. Dziesięć lat temu zabrano się do likwidacji prywatnych pawilonów. Cały Szczecin z zaciekaaniem oczekiwał, co też powstanie na dwóch opustoszałych narożnikach al. Wojska Polskiego. Oczekiwano z pewną obawą, jako że podobne „plomby” na placu Żołnierza — dwa wieżowce autorstwa warszawskiego projektanta — okazały się architektonicznym niewypałem.

Wkrótce jednak rozwinął się wątpliwości i obawy, gdyż nowoczesne budynki przy placu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — okazały się sympatyczne i dobrze pasujące do pozostałej zabudowy gwiżdżonego wezła. W jednym z nich w przedziwnym „kiszkowatym” pomieszczeniu, zrydując na parterze „Moda Polska” — najdroższą i największą w mieście z odzieżowych firm handlowych, proponującą zresztą przede wszystkim... zgoła niepoliśskie stroje.

Dwa lata temu, przebudowując al. Wojska Polskiego, zmienił również organizację ruchu na placu. Zadanie było dla drogowców nielatte, bo plac ma jednocześnie charakter skrzyżowania i ronda. Tę kombinację jest spotykana w naszych miastach dość rzadko. Dlatego właśnie po ostatniej przebudowie plac ma najbardziej skomplikowany system sygnalizacji świetlnej, sprawiający, że obejście go wokół, czy też objazd kosztuje wiele czasu.

NAROŻNIK zajmowany niedługo przez kawiarnię, pozostał ważnym punktem towarzyskim na mapie miasta. Tu na lawezkach pod czerwonymi lampionami wznoszącą sobie spotkania młodzi szczecinianie. Choć samo miejsce zmieniło się nie do poznania, miła tradycja przyległa do placu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (Jaw)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

(Fot. Z. Jodkowski)

Między Ziemią a Kosmosem

Jak pracuje Centrum Kierowania Lotem Kosmicznym

KIEROWANIE lotem orbitalnej stacji naukowej „SALUT-6” i statkami transportowymi odbywa się w Centrum Kierowania Lotem w pobliżu Moskwy. W organizacji tych operacji bierze udział sieć stacji śledzenia, zespół środków modelujących, obejmujący matematyczny model stacji i fizyczny model statku transportowego oraz system łączności, który dysponuje nazwami i satelitarnymi kanałami przekazywania informacji.

Centrum wyposażone jest w system obliczeniowy, środki gromadzenia, opracowywania i odzwierciedlania informacji, łączności i telewizji wewnętrznej, utrzymywania łączności z załogami i przekazywania komunikatów radiotelegraficznych na pokład stacji „SALUT-6”. Urządzenia Centrum pozwalają na równoczesne kierowanie lotem trzech obiektów kosmicznych: stacji „SALUT” i dwóch statków transportowych.

W CENTRUM znajduje się kierownik lotu i personel kierowania lotem. Personel ten — to starannie dobrany i wyszkolony kolektyw, składający się ze specjalistów z różnych dziedzin. Znajdują się wśród nich specjaliści od programowania lotu i organizacji kierowania lo-

tem, rozpracowywania systemów pokładowych konstrukcji statków transportowych, balistyki, lekarze, łącznościowcy, specjaliści w zakresie kierowania pracą stacji śledzenia i obsługi technicznych środków Centrum, przedstawiciele organizacji naukowych Związku Radzieckiego oraz krajów socjalistycznych uczestniczących w programie INTERKOSMOS. W Centrum znajduje się Główna Grupa Operacyjna Kierowania Lotem. Część personelu znajduje się także w stacjach śledzenia, na statkach badawczych Akademii Nauk ZSRR, w Centrum Badań Medyczno-Biologicznych. W sumie nad lotem czuwa na Ziemi kilkaset osób. Od precyzyjnej pracy każdej z nich zależy pomyślne wykonanie programu lotu, programu badań naukowych i technicznych, zależy też przede wszystkim bezpieczeństwo załogi statków kosmicznych.

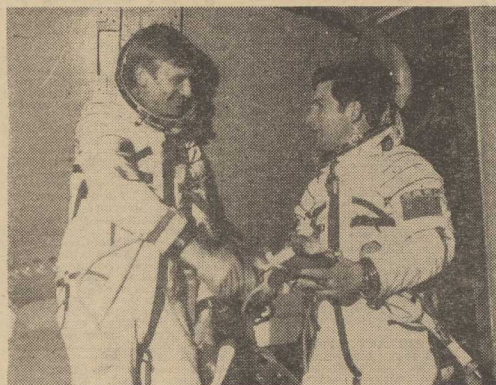
Na czele personelu kierowania stoi kierownik lotu, odpowiedzialny za realizację programu. Kierowanie odbywa się w dwóch salach, z których sala główna służy kierowaniu lotem statku orbitalnego a z drugiej sali kieruje się statkami transportowymi i towarowymi. W chwili startu na centralnym ekranie obserwuje się przebieg lotu rakiet na całym etapie wchodzenia na orbitę. Po oddzieleniu statku od rakiety personel sali kierowania otwiera się anteny, nawiązuje łączność z załogą i przystępuje do sprawdzania systemów pokładowych.

INFORMACJE telemetryczne są szczegółowo analizowane przez specjalistów, którzy przekazują odpowiedzialnemu za analizę kompleksową wnioski o

stanie i pracy każdego systemu pokładowego. W przypadku odchylenia od normy analizuje się wpływ zakłóceń na pracę poszczególnych systemów i przygotowuje propozycje korektury. Lekarz odpowiedzialny za kontrolę medyczną dokonuje szczegółowej analizy danych biotelemetrii, ocenia samopoczucie załogi i melduje o tym dyżurnemu kierownikowi lotu.

Oprócz podstawowych specjalistów znajdujących się w salach kierowania, w Centrum znajdują się też grupy wsparcia. Specjaliści wchodzący w ich skład zajmują oddzielne pomieszczenia wyposażone w pulpity analogiczne do tych, które są w salach kierowania. W grupach tych działają specjaliści z zakresu systemów pokładowych, planowania programu lotu, koordynacji pracy stacji śledzenia, łączności, balistyki, kontroli medycznej. Specjaliści na grupie zajmują się także odpoczynkiem załogi podczas lotu kosmicznego. Przygotowywane są np. specjalne programy muzyczne, organizowane spotkania radiowe kosmonautów z rodzinami.

(Interpress)



Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk, CAF—Zagórzeński

Rozkład jazdy na orbicie

KOSMICZNY statek transportowy „Sojuz” wysłany jest w Kosmos z kosmodromu Bajkonur na orbitę po średnią, leżącą w jednej płaszczyźnie z orbitą stacji „SALUT-6”. W ciągu pierwszych trzech okrążeń lotu przeprowadzana jest kontrola stanu i gotowości do pracy systemów i zespołów statku, sprawdzanie hermetyczności jego członów, kosmonauci zdejmują skafandry w których przebywali podczas wchodzenia na orbitę.

W czwartym i piątym okrążeniu dokonuje się manewru, w trakcie którego statek przechodzi na orbitę wyższą. Poruszając się po tej

orbicie, dogania on stację, która znajduje się przed nim w kierunku lotu. Okres od szóstego do dwunastego okrążenia przeznaczony jest na sen kosmonautów. Pozytywnie od czarnego okrążenia, po kontroli systemów statku, porannej toalecie i śniadaniu, załoga statku dokonuje przygotowania do zblżenia i połączenia statku ze stacją.

Na siedemnastym okrążeniu kosmonauci wykonują manewr pozwalający zbliżyć się do stacji na odległość, pozbawiając od której zbliżenie dokonuje się za pomocą aparatury automatycznego naprowadzania. Po włączeniu tej aparatury na osiemnastym okrążeniu dokonuje się zblżenia i przyłączenia do stacji. Proces zblżenia i cumowania kontrolowany jest za pomocą załogi, jak też przez personel kierowania lotem. Po połączeniu i sprawdzeniu hermetyczności połączenia statku ze stacją załoga dokonuje przejścia do stacji.

PODZAS lotu wraz z podstawową załogą statku dokonuje się zaplanowanych eksperymentów i badań naukowych (medycznych, biologicznych i technicznych), wykonuje się też prace remontowo-profilaktyczne, które wymagają udziału kilku ludzi, wykonuje się raporty telewizyjne i zdjęcia fotograficzne dla celów dokumentacji działalności załogi na stacji.

W ciągu ostatnich okrążeń statku „Sojuz” w składzie stacji dokonuje się sprawdzania funkcjonowania systemów i urządzeń, zabezpieczających powrót załogi na Ziemię, umieszcza się oprzyrządowanie powracające na Ziemię, nawiązuje blony filmowe, materiały są weryfikowane informacjami otrzymanymi w trakcie eksperymentów i badań.

Na dwudziątym okrążeniu ostatniej doby załoga ekspedycji uruchamia systemy statku „Sojuz”, następnie zamyka lubłącze z statkiem ze stacją, nakłada skafandry i na 15 okrążeniu tej doby odumowuje statek od stacji. Następnie dokonuje sprawdzenia układu hamulcowego statku, za pomocą zespołu siłników, dokonuje wyhamowania i statek wykonuje kierowane opuszczenie się w rejon lądowania, położony w północnej części Kazachstanu. (Interpress)

rowania lądowniczym w tej operacji służy 6 zainstalowanych na korpusie aparatu mikrosinków odrzutowych. Na wysokości 9,5 km otwiera się spadochron hamujący, a następnie, po zmniejszeniu szybkości — spadochron podstawowy, zapewniający dalsze zniżanie się i lądowanie aparatu. Na wysokości jednego kilometra nad Ziemią włączają się silniki miękkiego lądowania, zmniejszające prędkość do 3–4 metrów na sekundę.

W wprowadzenia statku transportowego „SOJUZ” na orbitę wykorzystuje się trzypiętrową rakietę nośną. Podczas przechodzenia przez gęste warstwy atmosfery w trakcie wchodzenia na orbitę statek osłonięty jest powłoką, odrzucając na odcinku pracy drugiego stopnia rakiet. Po oddzieleniu się statku od rakiety nośnej następuje odsłonięcie elementów konstrukcji z antenami systemów radiowych.

(Interpress)

Statkiem „Sojuz” na orbitę

KOSMICZNY statek transportowy typu „SOJUZ” jest przeznaczony do dostarczania załogi i aparatury naukowej na pokład stacji orbitalnej „SALUT” oraz do powrotu załogi z materiałów badań naukowych na Ziemię. Statek ten składa się z trzech podstawowych części: członu orbitalnego z elementem połączeniowym, członu przyrządów i agregatów oraz członu lądownika, który wraca na Ziemię.

Cieślar startowy statku wynosi 6,8 tony, długość — 7,94 m, średnica 2,72 m. Człon orbitalny, przeznaczony do pracy i odpoczynku załogi w czasie lotu na orbitę i z powrotem, ma pojemność wewnętrzzną 6,5 m³. Zawiera on urządzenia systemu zabezpieczenia działalności życiowej, aparaturę radiotechniczną i telewizyjną. Na zewnętrznej powierzchni umocowane są kamery telewizyjne służące do kontroli procesu cumowania do stacji kosmicznej „SALUT-6”. Zewnętrzna powierzchnia pokryta jest też pró-

nową izolacją cieplną, a system termoregulacji utrzymuje we wnętrzu temperaturę w granicach od plus 10 do plus 30 st. C.

Lądownik, o objętości wewnętrznej 3,8 m³ sześci, jest przeznaczony do pomieszczenia załogi w czasie startu i wchodzenia na orbitę, w czasie operacji cumowania do stacji orbitalnej i w czasie powrotu na Ziemię. Podczas tych operacji załoga ubrana w skafandry siedzi w specjalnych fotelach amortyzowanych. We wnętrzu lądownika znajdują się przyrządy i wyposażenie systemu kierowania statkiem w czasie lotu, system zabezpieczenia działalności życiowej załogi. Tutaj też są bierane są specjalne kontenery służące do przewożenia aparatury

i materiałów naukowych na stację „SALUT” i z powrotem na Ziemię.

OBSERWACJOM zewnętrznym służy trzy iluminatory. W jednym z nich znajduje się wizjer optyczny, wykorzystywany do ręcznej orientacji statku wobec Ziemi oraz w operacjach naprowadzania statku przez cumowanie do stacji orbitalnej. Podczas operacji lądowania wykorzystywana jest zewnętrzna osłona termiczna, chroniąca konstrukcję i wnętrze lądownika przed nagrzewaniem aerodynamicznym. Właściwości aerodynamiczne tej części statku pozwalają mu wykonywać lot zrybowy w atmosferze do określonego rejonu lądowania. Do kie-

ORBITALNA stacja naukowa „SALUT-6” stanowi kolejny etap rozwoju kosmicznych laboratoriów tej serii. Rozwój ten ma na celu zwiększenie długotrwałości lotów, możliwości badawczych oraz podwyższenie komfortu pracy i wypoczynku załogi. W porównaniu z poprzednimi wersjami stacji „SALUT-6” umożliwiała np. cumowanie równocześnie dwóch statków transportowych typu „SOJUZ” lub „PROGRESS”, stwarzała możliwość wyjścia w otwarty Kosmos równocześnie dwóch kosmonautów, dysponuje kamerami telewizyjnymi kolorowej, a zamontowany natrysk i jonizatory powietrza polepszają warunki sanitarno-higieniczne.

MASA samej stacji osiąga na orbicie 18,9 ton, przy długości około 15 m i średnicy 4,16 m. Rozwinięte baterie słoneczne wysuwa

Na pokładzie stacji „Salut-6”

ją się na odległość około 6,5 metra od burt stacji. Stacja „SALUT-6” ma pięć przedziałów. Komory mieszkalne, wyposażone w urządzenia do cumowania statków transportowych i do wychodzenia załogi w otwartą przestrzeń kosmiczną, oddzielone hermetycznie od reszty statku. Ponadto przedziały: robocze, aparatury naukowej i zespołów napędowych. Do obserwacji zewnętrznych służy ponad 20 iluminatorów rozmieszczonych w różnych częściach stacji oraz kamery obrotowe telewizyjne umieszczone na zewnątrz. Umożliwiają one precyzyjne manewrowanie przy operacjach cumowania obiektów transportowych. Funkcje sterowania układami stacji zostały rozdzielone między siedem stanowisk roboczych, z których pięć znajduje się w przedziale roboczym, a dwa — w członie przejściowym. Centralne stanowisko kierowania

koncentruje sterowanie najważniejszymi systemami stacji oraz łącznością z Ziemią. Właściwości statku, panujące na pokładzie orbitalnej stacji naukowej uzależnione są od sprawnego funkcjonowania wielu systemów i zespołów. System kierowania uzależniony jest od prawidłowego wykonania poleceń nadsyłanych drogą radiową z centrum kierowania na Ziemi oraz ręcznego sterowania z pulpitu przez kosmonautów. Automatyczne i ręczne sterowanie jest również przewidziane w systemie orientacji położenia statku w przestrzeni kosmicznej i stabilizacji tego położenia. Z innych systemów wymienić należy system sterowania zespołami siłnikowymi, telewizyjny, łącznościowy, radiotelemetrii, ziemną i wewnętrzną system tele-

foniczny stacji, pomiarowy system radiotelemetrii, zasilania w energię, zabezpieczania działalności życiowej i termoregulacji, kontroli medycznej i profilaktyki. Największą trudność w realizacji programów kosmicznych stwarza zapewnienie prawidłowego przebiegu najbardziej podstawowych funkcji organizmów kosmonautów: oddychania, odżywiania, utrzymania higieny, pochłaniania dwutlenku węgla, analizatory składów gazów, filtry szkodliwych zanieczyszczeń gazowych i pyłowych oraz zapasy sprężonego powietrza w butlach. Z kolei zaopatrzenie w wodę odbywa się przez jej regene-

rację ze skraplania atmosfery stacji, uzupełnianą z zapasów w pojemnikach. Żywność podzielona jest na racje dobowe, a specjalne urządzenie służy do podgrzewania posiłków. Wszystkie odpady ciekłe i stałe gromadzone są w pojemnikach, które przez specjalną służbę odstraszane są od stacji i spalają się w atmosferze ziemskiej.

STAN zdrowia załogi stacji kosmicznej podlega regularnej kontroli lekarskiej, prowadzone są również działania profilaktyczne przeciwko szkodliwym skutkom przebywania w stanie nieważkości. Kosmonauci odbywają regularne treningi. Na pokładzie — mimo zupełności pomieszczenia — znajduje się np. urządzenie do pobudzania działalności tkanki mięśniowej i eliminacji skutków fizjologicznych braku grawitacji. W sumie — „SALUT-6” jest miejscem do pracy i wypoczynku podczas przebywania w Kosmosie. (Interpress)

◆ Pionierom — aby wspomnieli ◆ Młodym — aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier” pisał...

● NA Święto Morza „Kurier” ukazał się 29 czerwca w zwięzłej objętości, z reprodukcją na pierwszej stronie, od rzeźbiciela, artysty, prezesa Bieruta, artykułem ministra Żelazki Rapackiego, z listami wypowiedzianymi od przedstawicieli sfer portowych, reportażem o pracy portowców, matryczą stocznice i innych pracownikach gospodarki morskiej.

● W IV KRAPIE między narodowego wysiłku kołarstwa (Tour de Pologne) Słupsk — Szczecin ostatnią walczył owa grupa rozegrała na trasie od ul. Gdańskiej przez całą ul. Wolną Pol. do mety na Torze Kołarskim. Walke te oglądali niezliczone tłumy szwedzkiej młodzieży, w tym stadionie było ich 15 tysięcy. Zwyciężył Włoch, tuż za nim o pół kola był Kapiak, a o 3 sekundy później Szwed Wiedvall.

● BIORACY udział w wyścigu maszynistów parowozów osiągnęli bezproblemowo przebiegi powypadkowe i lekomy w 5 tys. km.

● W DOKOŃCZENIU Województwa Złotowski TPSP walczył udział delegacji ze wszystkich powiatów Pomorza Zachodniego. Towarzyszący szefowa w 100 kolech ok. 15 tys. członków, przez tego są kole miodziołowe, koleżanki i na wyższych uczelniach.

● DWOMA lodziami przybyła Odra z Wrocławia na Święto Morza do Szczecina grupa walczących górników — zwycięstwo nagrody Złotego Przemysłu Wyższego za przedmiotowo pracy.

● Z UDAŁEŃEM ministra Żelazki Rapackiego rozpoczął się dwudniowy pierwszy krajowy Zjazd Dziennikarzy Morskich. Obrady otworzył prezes oddziału ZW Zaw. Dziennikarzy R. red. Bernard Kiser, witał przedstawicieli władz morskich, delegatów radzieckiej agencji TASS i gazet „Pravda” oraz „Izvestie”.

przyszytych kolegów. Do prezydium poproszono m. in. redaktorów K. Wagnera, B. Rutkiewicza, C. Głowackiego i Bedkowskiego. Przewodni temat obrad: popularyzacja zagadnień gospodarki morskiej i politycznej roli morskiego Szczecina.

● TRWA odbudowa (a raczej budowa) betonowego mostu kolejowego nad ul. Rataja. Zakonieczanie robot przewidyje się na połowę lipca. Wtedy będzie można pod mostem przedłużyć linię tramwajową i pociągów na Gminie, co, dzięki czemu ta dzielnica nabierze życia, tak jak przed rokiem Pogoda.

● W AKADEMII Handlowej rozpoczęły się już końcowe egzaminy, potrwa do połowy lipca. W Szkole Inżynierskiej zaczyna się 1 lipca, zakończy się w połowie lipca. W Szkole Morskiej 15 elwów otrzymało po egzaminach świadectwa ukończenia trzyletniej nauki. Prymasami zostali Jerzy Pzewny i Jerzy Raczewski. Absolwentów 84, rekruta 4. „Darze Pomorza”, potem po praktyce na statkach handlowych będą promowani na oficerów PMH.

● ZE SPONTU: W „Pierwszym Kroku” Siermierzyn” wzięło udział 24 zawodników z AZS, HKS, WKS i nie stożeczki szwedzkiej parowozowni osiągnęli bezproblemowo przebiegi powypadkowe i lekomy w 5 tys. km.

● W DOKOŃCZENIU Województwa Złotowski TPSP walczył udział delegacji ze wszystkich powiatów Pomorza Zachodniego. Towarzyszący szefowa w 100 kolech ok. 15 tys. członków, przez tego są kole miodziołowe, koleżanki i na wyższych uczelniach.

● DWOMA lodziami przybyła Odra z Wrocławia na Święto Morza do Szczecina grupa walczących górników — zwycięstwo nagrody Złotego Przemysłu Wyższego za przedmiotowo pracy.

● Z UDAŁEŃEM ministra Żelazki Rapackiego rozpoczął się dwudniowy pierwszy krajowy Zjazd Dziennikarzy Morskich. Obrady otworzył prezes oddziału ZW Zaw. Dziennikarzy R. red. Bernard Kiser, witał przedstawicieli władz morskich, delegatów radzieckiej agencji TASS i gazet „Pravda” oraz „Izvestie”.

przyszytych kolegów. Do prezydium poproszono m. in. redaktorów K. Wagnera, B. Rutkiewicza, C. Głowackiego i Bedkowskiego. Przewodni temat obrad: popularyzacja zagadnień gospodarki morskiej i politycznej roli morskiego Szczecina.

Wybrał B. R.

Memoriały niedzielne Idźmy dalej...

DWA miesiące temu popelnilem w tym miejscu antyalkoholowy elaboracji pod tytułem „Trzeźwo myśleć”. Wyprzedził on dokładnie o tydzień znaną decyzję o podwyższeniu cen napojów spirytusowych, win, koniaków itp. Wspominałem o tym jedynie z tego względu, iż rozprawiając o zagrożeniu alkoholowym, cytowałem wypowiedź rządowego eksperta postulującego wprowadzenie drastycznych podwyżek, takiej swego rodzaju „kuracji wstrząsowej” która — jego zdaniem — mogłaby odnieść pożądany skutek. Jak wiadomo ceny wzrosły znacznie, ale nie w sposób „uderzeniowy”. W tym miejscu nie zamierzam oczywiście rozstrzygać kwestii „kto ma rację” z tej prostej przyczyny, iż uważam odwiek z alkoholizmem i jego społecznymi skutkami tylko przy pomocy manewrów cenowych za całkowicie ułomną (tym bardziej, iż struktura ostatniej podwyżki w odniesieniu do poszczególnych gatunków wódki, win i koniaków wydaje się być nieco dyskusyjna). Rzecz sprowadza się bowiem do działań jakie należy podjąć na bardzo szerokim froncie, obejmującym na jednym biegunie cały kompleks spraw zwanych w wielkim myślowym skrócie wychowawczymi, na drugim zaś wszelkiego rodzaju politycznymi, prawnymi, administracyjnymi, a także ekonomicznymi. Niezależnie zaś od wszelkich gestów, decyzji i hasel istnieć musi trwały trend społecznej dezaprobaty dla wszelkich przejawów nadużywania alkoholu.

nie jedynie markowane. I aby była pełna jasność: te drobne obciążenia nie zlikwidują alkoholowej rzeki, ale, po pierwsze — ciut ją ograniczą oraz — po drugie — spowodują szczerą wdzięczność ze strony tych wszystkich, którym dane było co rano stawać oko w oko z już zataczającymi się polskimi „świętymi krowami”. To także się liczy...

P. O. MORSKI

JAPONIA. W Kawasaki na eksperymentalnym torze długości 1200 m przeprowadzono pierwsze próby jazdy nowego superszybkiego pociągu HSST-2. Wagon pociągu zbierający pasażerów osiągnął, ze względu na krótki tor, tylko szybkość 100 km/h, mimo iż uczyniono już szybkość maksymalną 300 km/h. Podczas prób bez pasażerów. Wagon poruszał się będą na wysokości 1 cm nad torami na poduszce magnetycznej. Pełny skład pociągu zbierał 20 pasażerów i ich bagaże. Przewidywane uruchomienie pierwszego połączenia centralnego Tokio — lotniska Narita nastąpi w 1980 roku. (Fot. CAP — Pansa)



Wydarzenia, które zaważyły na naszej historii...

„Do krwi ostatniej”

NA jednym z polygonów woj skich Jerzy Hoffman nakreślił sceny, które znaj da się w filmie pt. „Do krwi ostatniej”, realizowanym na podstawie scenariusza Zbigniewa Sałajana. Dziennikarz PAP odnotował, że w tym filmie, w formie filmu i jego koncepcji artystycznej.

— BĘDZIE to film o wydarzeniach, które zaważyły na naszej historii, o okresie międzywojennym, powiedział Zbigniew Sałajana. — Akcja rozpoczyna się jesienią 1941 r., gdy gen. Sikorski przybywa do Moskwy na rozmowy ze Stalinem, kończy zaś — scenami bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała szlak bojowy odrodzonego Wojska Polskiego. Narodzinom LWP poświęcamy w filmie szczególnie wiele miejsca.

Utwór nasz nie będzie ściśle dokumentalną rekonstrukcją wydarzeń historycznych, a pomysłem jako film fabularny, w którym — obok postaci historycznych — będą postaci fikcyjne. Naszą ambicją jest pokazanie, jak do tego doszło, jakie zmiany musieli przejść w umysłach i sercach, jakie trudności polityczne i psychologiczne trzeba było pokonać, aby żołnierze polscy i radzieccy mogli stanąć razem w ramie do walki ze wspólnym wrogiem. Bohaterami w tym filmie będą — oficer delegowany przez gen. Sikorskiego do Ambasady Polskiej w Kujbyszewie (gra go Marek Lewandowski) i przedstawiciel radzieckiej lewicy polskiej, komunisty Gawlik (gra go Jerzy Trela).

— TEMAT filmu jest mi szczególnie bliski i ważny powiedział Jerzy Hoffman. — Okres, w którym toczy się akcja, to lata mojego wojennego dzieciństwa, które upłynęło w Związku Radzieckim, a także kawał życia mojego ojca, który przeszedł szlak bojowy w szeregach Wojska Polskiego.

PIERWSZE zdjęcia nakręcony 2 lutego na Placu Czerwonym w Moskwie. Plac i sąsiednie ulice przybrały wygląd miasteczka, taki, jaki miała stolica Kraju Rad późną jesienią 1941 r., gdy na jeźdźca hitlerowski stał u jej wrot. Filmowane sceny przedstawiały przyjazd gen. Sikorskiego na Kreml i rozmowy ze Stalinem. Potem filmowaliśmy — z udziałem woj radzieckich — sceny kontrofensy, w których odparła wroga od stolicy ZSRR. 2. Odwołanie w przetrzeźwienie, które przed 17 laty rozgrywało się w Kujbyszewie, dotąd ewakuowano z Moskwy Ambasadę Polską, nato-

JAK poinformował kierownik produkcji filmu Wilhelm Hollander, podczas zdjęć na terenie Związku Radzieckiego filmowcy polscy korzystali ze współpracy kolegów z „Mosfilmu”.

W filmie wystąpi 200 aktorów polskich i 15 radzieckich. Operatorem jest Jerzy Gościński, scenografem Jerzy Szekiel. A o to odwoływał się w filmie, który wcielił w rolę Władysława Sikorskiego gra Kazimierz Witkiewicz, Stalina aktor gruziński A. Kabaładze, Wandy Wasilewską — Katarzyna Skolnikowska, gen. Zygmunt Berlinga — Wojciech Płaski, gen. Andersa — Marek Walczewski, Molotowa — N. Zausichin, prof. Kota — Roman Sikora, Józefa Rettingera — Andrzej Rettinger.

POZIOMO: 1. Stopień wojskowy w sultanskiej Turcji. 2. Habsburgi i zaklęcia. 3. Drużyna, stojący kilkunastu wieści. 4. Grzyby jadłowne. 5. Komplementy, boksowe słowa. 6. Grajek. 7. Tajniki, niezawodne sposoby. 8. Lek stosowany w chorobach nadciśnieniowych. 9. Zdrętwienie. 10. Wykrywanie. 11. Kwaśna roślina. 12. Impreza artystyczna odbywająca się, co dwa lata. 13. Niedźwiedź kawałek mieta. 14. Kieszonkowy notatnik. 15. Zabieg leczniczy za pomocą prądu elektrycznego. 16. Trąba powietrzna. 17. Złota w ZSRR.

PIONOWO: 1. Kraina na Północy. 2. Kraina w południowej Grecji. 3. Kraina w południowej Grecji. 4. Kraina w południowej Grecji. 5. Kraina w południowej Grecji. 6. Kraina w południowej Grecji. 7. Kraina w południowej Grecji. 8. Kraina w południowej Grecji. 9. Kraina w południowej Grecji. 10. Kraina w południowej Grecji. 11. Kraina w południowej Grecji. 12. Kraina w południowej Grecji. 13. Kraina w południowej Grecji. 14. Kraina w południowej Grecji. 15. Kraina w południowej Grecji. 16. Kraina w południowej Grecji. 17. Kraina w południowej Grecji. 18. Kraina w południowej Grecji. 19. Kraina w południowej Grecji. 20. Kraina w południowej Grecji. 21. Kraina w południowej Grecji. 22. Kraina w południowej Grecji. 23. Kraina w południowej Grecji. 24. Kraina w południowej Grecji. 25. Kraina w południowej Grecji. 26. Kraina w południowej Grecji. 27. Kraina w południowej Grecji. 28. Kraina w południowej Grecji. 29. Kraina w południowej Grecji. 30. Kraina w południowej Grecji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 24

POZIOMO: refleksor, waga, kret, barkarola, San, sak, afka, kiet, ar, nuri, echo, Ontario, dera, Apia, Aza, luk, hydroplan, noc, lis, republika.

PIONOWO: 1. Kraina na Północy. 2. Kraina w południowej Grecji. 3. Kraina w południowej Grecji. 4. Kraina w południowej Grecji. 5. Kraina w południowej Grecji. 6. Kraina w południowej Grecji. 7. Kraina w południowej Grecji. 8. Kraina w południowej Grecji. 9. Kraina w południowej Grecji. 10. Kraina w południowej Grecji. 11. Kraina w południowej Grecji. 12. Kraina w południowej Grecji. 13. Kraina w południowej Grecji. 14. Kraina w południowej Grecji. 15. Kraina w południowej Grecji. 16. Kraina w południowej Grecji. 17. Kraina w południowej Grecji. 18. Kraina w południowej Grecji. 19. Kraina w południowej Grecji. 20. Kraina w południowej Grecji. 21. Kraina w południowej Grecji. 22. Kraina w południowej Grecji. 23. Kraina w południowej Grecji. 24. Kraina w południowej Grecji. 25. Kraina w południowej Grecji. 26. Kraina w południowej Grecji. 27. Kraina w południowej Grecji. 28. Kraina w południowej Grecji. 29. Kraina w południowej Grecji. 30. Kraina w południowej Grecji.

Pół zartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

2. VII. — 8. VII. 1978 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Zauważaj, że w tym tygodniu nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

BYK 21.4.—21.5.: Nowe przedsięwzięcie doda ci bodźca. Uwolnij się od kłopotliwych obowiązków, poznaj wartość samodzielnego działania. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

BLIZNIĘTA 22.5.—21.6.: Zauważaj, że w tym tygodniu nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RAK 22.6.—22.7.: Zauważaj, że w tym tygodniu nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

LEW 22.7.—23.8.: Właściwy punkt widzenia jest ważny, ale nie jedyny. W słońcach z otoczeniem, które nie jest twoim, nie ma czasu na żart.

PANNA 23.8.—23.9.: Drużyna, stojący kilkunastu wieści. 4. Grzyby jadłowne. 5. Komplementy, boksowe słowa. 6. Grajek. 7. Tajniki, niezawodne sposoby. 8. Lek stosowany w chorobach nadciśnieniowych. 9. Zdrętwienie. 10. Wykrywanie. 11. Kwaśna roślina. 12. Impreza artystyczna odbywająca się, co dwa lata. 13. Niedźwiedź kawałek mieta. 14. Kieszonkowy notatnik. 15. Zabieg leczniczy za pomocą prądu elektrycznego. 16. Trąba powietrzna. 17. Złota w ZSRR.

SKORPION 24.9.—23.10.: Właściwy punkt widzenia jest ważny, ale nie jedyny. W słońcach z otoczeniem, które nie jest twoim, nie ma czasu na żart.

WODNIK 24.10.—23.11.: Nowa odpowiedzialność zmieni twoją postać. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RYBY 24.11.—23.12.: Ooba, która lubisz i cenisz, nie odpada ci w najbliższym czasie. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Osoby nie związane uczuciowo musimy przeżyć. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.1979.: Jesteś osobą, która nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

WODNIK 24.10.—23.11.: Nowa odpowiedzialność zmieni twoją postać. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RYBY 24.11.—23.12.: Ooba, która lubisz i cenisz, nie odpada ci w najbliższym czasie. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Osoby nie związane uczuciowo musimy przeżyć. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.1979.: Jesteś osobą, która nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

WODNIK 24.10.—23.11.: Nowa odpowiedzialność zmieni twoją postać. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RYBY 24.11.—23.12.: Ooba, która lubisz i cenisz, nie odpada ci w najbliższym czasie. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Osoby nie związane uczuciowo musimy przeżyć. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.1979.: Jesteś osobą, która nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

WODNIK 24.10.—23.11.: Nowa odpowiedzialność zmieni twoją postać. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RYBY 24.11.—23.12.: Ooba, która lubisz i cenisz, nie odpada ci w najbliższym czasie. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Osoby nie związane uczuciowo musimy przeżyć. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.1979.: Jesteś osobą, która nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

WODNIK 24.10.—23.11.: Nowa odpowiedzialność zmieni twoją postać. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RYBY 24.11.—23.12.: Ooba, która lubisz i cenisz, nie odpada ci w najbliższym czasie. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Osoby nie związane uczuciowo musimy przeżyć. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

KOZIORÓŻEC 22.12.—20.1.1979.: Jesteś osobą, która nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

WODNIK 24.10.—23.11.: Nowa odpowiedzialność zmieni twoją postać. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

RYBY 24.11.—23.12.: Ooba, która lubisz i cenisz, nie odpada ci w najbliższym czasie. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart. Wobec tego, co się dzieje, nie ma czasu na żart.

John Howlett TANGO NOVEMBER

Copyright by John Howlett 1977
Tłumaczył Stefan WILKOSZ

133

Przerwał opowiadanie, bo całkowicie pochłonęło go grzybobranie. Grzyby rosły tu nie pojedynczo, nie całym tłumem. Tak jest zawsze po deszczu — tłumaczył Laurze — wylazły całymi rodzinami.

W sobotę rano, ośmiesz, słyszał samolot. — Z początku myślałem, że to trzęsienie ziemi, potem że to może wylądować samolot. Nie był to właściwie samolot. Prędko gigantyczny wstrząs powietrza. Muszę przyznać, że przestraszyłem się.

Cantallaluna przerwał, bo zjechała go duża grupa grzybob. Nie wiedziałem co to jest, aż spojrzałem w górę. Naulet wtedy, nie byłam pewien. Może to orzeł? Zastanowił niebo i zniknął. Dopiero potem zorientowałem się, że to ryk motorów odrzutowych. Ale nie mogę powiedzieć, że słyszałem huk zderzenia z ziemią. Jak daleko to było stąd? Jakiegoś trzy kilometry.

Było coraz jaśniej. Sharlie zaczął robić zdjęcia. Ostatnie Cantallaluna był ostatnim człowiekiem, który widział „Tango November” w powietrzu. Na pewno znajduje się gazeta albo tygodnik, który zechce opublikować jego fotografie. „Śpiewaj do księżycu” na pewno zastępuje na specjalny artykuł, chociażby jako przedstawiciel górskiego folkloru.

Cantallaluna zaczął przeklinać. Narzekał, że przeskądzała mu. — Samolot startuje o siódmej. Muszę stąd uciekać o szóstej. Sharlie spojrzał na zegarek, a potem na niebo. — Która była godzina? — Kiedy zobaczyłem samolot? Piąta trzydzieści pięć bez pół minuty.

Od Cito Sharlie wiedział, że zegary lotniska zatrzymały się na godzinie 5.49. Nie zgadzało się to z czasem, jaki podał mu Cantallaluna. — Skąd znasz tak dokładnie godzinę?

— Ze względu na godzinę startu samolotu zawsze noszę przy sobie zegarek — mrknął Cantallaluna i pociągnął się, żeby zlikwidować kolejną rodzinę grzybob. — Przecież w sobotę nie spieszyłeś się na samolot? — Ale przyjechałem do ciebie. Ciągłe sprawdzam godzinę. Ale zegarek noszę na rękę tylko dla kontroli. Przeważnie czas mam tutaj! — stuknął się palcem za uchem.

Sharlie dyszał ciężko usiłował dotrzymać kroku Cantallalunie i nie zniżając się ze stromej urwiska. — Którego zegarka używałeś w sobotę? Cantallaluna zniknął na chwilę wśród krzaków i po chwili wynurzył się z gestywną z pełnym workiem grzybob. — Zawsze sprawdzam czas na zegarku, możesz być spokojny.

Szare tło lasu zabłysnęło barwami w promieniach porannego słońca. Cantallaluna zawiązał worek. — Chcecie trochę grzybob na obiad? — Daj spokój. Zostaniemy i zbierzemy ile zechcemy. — A czy odróżniasz dobre grzyby od trujących? — Jeżeli się nawet pomylił, to liczę na babkę. Ona je będzie gotowała.

— Jak się babka miewa? — zainteresował się na odchodnym Cantallaluna. — Nona Lisa to dobra kobieta. Powiedz jej, że wstąpię do niej któregoś dnia i będzie mi mogła przyrządzić serago.

Głos jego dochodził ich coraz słabiej, bo Cantallaluna biegł do motocykla, żeby zająć na poranny samolot. Powiedz jej — zawołał jeszcze — że jak znuży jej się morze, to może przyjdź do mnie i zagrać się przy moim kominku.

Doszedł ich wózek zapuszczonego silnika motocyklowego. Laura roześmiała się. Po śmierci dziadka Cantallaluna zaczął nadskakiwać babci. Ale on nie znosi morza, a Nona Lisa nigdy nie opuści swojego domu!

Kiedy rano czterech członków grupy poszukującej części samolotu obudzili się, zdawało im się, że słyszą jakieś głosy i śmiechy.

— Ale kiedy wybraskali się ze śpiwozami i namiotami, stwierdzili, że chyba się mylili. W rzeczywistości słyszeli Sharliego i Laurę, którzy znajdowali się w odległości zaledwie trzystu metrów na bok i pięćdziesięciu metrów w górę od nich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŻONACI MĄDRZEJSI?

PROFESOR socjologii uniwersytetu w Porto Rico Martin Segregra wysunął tezę, że seks pożywnie działa na... wżę komarki. Przechadł on 100 studentów i okazało się, że wszyscy żonaci, względnie posiadający stałe przyjaciółki, zdołali wybić przeciętnie o 20 procent wyższe oceny od studentów stroniących od kobiet.

Teza profesora Segregra spotkała się z ostrą krytyką paru innych socjologów. Zwolenniki seksu stwierdzili jednak, że najskuteczniej atakują go... starzy kawalerowie.

Zagadkowa kradzież

LONDYN. Scotland Yard przystąpił w tych dniach do śledztwa w niezwykłej sprawie. Podczas mintonowego weekendu nieznan sprawcy zrabowali w przemyślowej dalekiej Londynu Harlesten dziesiątą łączną wartość ponad 100 tys. funtów. Jak kamień w wodzie przepadł 7-tonowy żuraw, przy pomocy którego dzielnice śladowali na platformie dodatkowej 7 lekkich dźwigów. Cały sprzęt był przeznaczony na eksport.

Mają już 250 lat

CWIERC WIEKU liczą już sobie ogłoszenia matrymonialne, zamieszczane w codziennej prasie. Pierwsze znalazło się w 1728 roku w Anglii.

Dociekliwi „matrymoniolodzy” ustalili, że następnie ukazało się 8 lipca 1732 roku w niemieckiej gazecie „Frankfurter Nachrichten”. W ogłoszeniu tym podano, że „dobrze zbudowana kobieta wolnego stanu poszukuje kawalera — najchętniej dobrego lekarza lub adwokata, który by jej pomógł wyegzekwować należny spadek...”

„Jesli wierzyć znawcom zagadnienia, to trzeci matrymonialny anons ukazał się 18 sierpnia 1793 roku w austriackim „Wiener Zeitung”.

Urszula składana w ofierze...

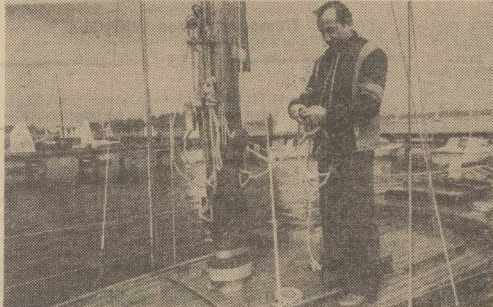
42-LETNIA Urszula Andrews nadal znajduje się w czołowie aktorów uznawanych za gwiazdy współczesnego kina. Filmy w jakich występuje nie należą do zbyt wybitnych, ale trzeba przyznać — jest na co popatrzeć. Oto scena z najnowszego obrazu w reż. Sergio Martino. Akcja toczy się na Cejlonie a Urszula występuje w roli kobiety złożonej w ofierze okrutnemu bóstwu.

(Fot. Paris Match)

Pod wodzą kpt. Zdzisława Paski

S/y „Magnolia” wyrusza w rejs dookoła Islandii

(Dokończymy ze str. 1)



NA ZDJĘCIU: kpt. Zdzisław Paski na pokładzie dowodzonego przez siebie jachtu, cumującego jeszcze przy nabrzeżu przystani PM.

Edward Babiuch spotkał się z uczestnikami „Mundial-78”

W GŁÓWNYM Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie odbyło się spotkanie z piłkarską reprezentacją Polski, która startowała na mistrzostwach świata w Argentynie. W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandarowski, kierownik wydziału organizacji społecznej, sportu i turystyki KC PZPR Zdzisław Andrusiewicz, przedstawiciele władz sportowych.

Edward Babiuch serdecznie podziękował piłkarzom za postawę na boiskach argentyńskich, za pracę i trud wkładane w przygotowanie do mistrzostw, za godną reprezentację naszego kraju.

Ze startu w Argentynie — podkreśli E. Babiuch — powinni być „Rega do morza”

W ŁOBZIE trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia X Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego „Rega do morza”, organizowanego pod patronatem naszej redakcji przez Komisję Turystyki Kajakowej Zarządu Województwa PTiK oraz Zarząd Województwa Polskiego Związku Gluchych w Szczecinie. Jak informuje kierownik imprezy, w wodniakim rajdzie do morza weźmie udział 120 osób z Polski, Węgier i NRD. Uroczyste otwarcie spływu nastąpi w niedzielę o godz. 15, a start do I etapu na trasie Łobez — Łagiewniki (25 km) w poniedziałek o godz. 10. (jg)

MECZ LEKKOATLETÓW RFN i ZSRR

W DORTMUNDZIE rozpoczął się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny kobiet i mężczyzn RFN — ZSRR. Niespodziewanie w konkursach mężczyzn po pierwszym dniu prowadzenie objęli reprezentanci RFN 62:54 pkt. Natomiast wśród kobiet prowadzi lekkoatletki radzieckie 41:32.

Imprezy sportowe

SOBOTA
Godz. 10 — basen WDS — międzynarodowe zawody pływackie o puchar dyrektora Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

NIEDZIELA
Godz. 9 — ośrodek FPE „Ema-Zalom” w Załomiu — Dzielnicowe Igrzyska Młodzieży Pracującej z Dąbia

Godz. 10 i 16 — basen WDS — międzynarodowe zawody pływackie o puchar dyrektora Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

wyłącznie właściwe wnioski, dotyczące nie tylko reprezentacji narodowej, ale obejmujące także pracę z młodzieżą, doskonalenie systemu rozgrywek ligowych, pracę w klubach. Już teraz trzeba myśleć o rozpoczynających się wkrótce eliminacjach do mistrzostw Europy igrzyskach olimpijskich 1980 roku w Moskwie oraz mistrzostwach świata 1981 r. w Hiszpanii.

PREZES PZPN — Edward Sznajder stwierdził, iż utrzymanie miejsca w gronie najlepszych sześciu drużyn świata było możliwe dzięki pomocy władz partyjnych i państwowych w okresie przygotowania do mistrzostw. Rzetelna i kompleksowa ocena startu, uwzględniająca wnioski organizacyjne i szkoleniowe, dokonana zostanie przez PZPN w najbliższym czasie.

Pierwsze wnioski sportowe, związane ze startem naszej reprezentacji w Argentynie, przedstawił trener Jacek Gmoch. W imieniu zawodników głos zabrał Henryk Maculewicz stwierdzając, iż drużyna nie szczędziła wysiłku, aby zająć jak najlepszą lokatę na mistrzostwach świata. W dyskusji na temat naszego udziału w mistrzostwach świata zabierali głos działacze, trenerzy i zawodnicy.

NA ZAKOŃCZENIE spotkania przewodniczący GKKPiF Marijan Renko, pogratulował piłkarzom startu w „Mundial-78”. 15 piłkarzom przyznane zostały odznaczenia sportowe.

Pomundialowe refleksje

SKOŃCZYŁY SIĘ piłkarskie mistrzostwa świata. Przyszli czas refleksji i ocen. Na łamach prasy pełno różnych opinii. Wypowiadają się działacze, trenerzy, zawodnicy, dziennikarze i sympatycy futbolu. Ten wypowiedzi i skala ocen, wystawianych naszej „Jedenastce” i jej trenerowi często się do siebie różniła. Wypóływnym mianownikiem głoszących opinii jest często stwierdzenie, że nasza narodowa drużyna wypadła słabiej niż oczekiwano. Tydzień temu w materiale „Strascona poprzeczka marzeń” przedstawiliśmy własną ocenę startu biało-czerwonych w Argentynie, dziś natomiast przedrukujemy z pewnymi skrótami materiał Michała Strzeleckiego, zamieszczony na łamach łódzkiego „EXPRESSU ILLUSTRowanego”. Tekst ten autor opatrzył tytułem: „Jeszcze raz o Mundialu. Nie spełnione marzenia”. W miarę możliwości będziemy się starać zapoznać Czytelników także z innymi opiniami dotyczącymi aktualnego tematu „Mundial-78”.

Polskiego „cudu” w Argentynie nie było. Jacek Gmoch, ekstrawagancki nowator w działaniu, niezwykłym nie zaskoczył swych rywali. Wręcz odwrotnie — ustawił im swymi niefortunnymi poczynieniami taktyczno-personalnymi osłabienie nad nami sukcesów. Upartość, przykłady, trzymanie się Szarmacha i Deyny, wywołane chyba hulańskim entuzjazmem tego co działo na boisku, nie mówiąc już o wystawieniu Borka w pierwszych

KAPITAN Zdzisław Paska, doświadczony żeglarz dowodził m. in. „Magnolia” podczas jej rejsu do Archangielska i Murmańska, do którego jacht zawiązał w drodze powrotnej. Wraz z nim w skład ówczesnej załogi wchodził również dwaj uczestnicy obecnej wyprawy — Jan Piętko i Roman Gryglewski.

Dzielni żeglarze z „Magnolia” chcą opłynąć Islandię ze wschodu na zachód. Przewidują, że przyjdzie im pokonać trasę o długości ok. 4 tys. mil morskich, nieco krótszą co prawda niż „zaliczona” poprzednio (5147 mil) do wspomnianych portów radzieckich, niemniej jednak chyba trudniejszą. Załoga „Magnolia” zamierza bowiem przejeść przez cieśninę Pentland Firth, powszechnie uznawaną w żeglarskim i marynarskim świecie za wyjątkowo trudną. Zarówno jachty, jak i statki zapuszczające się tam bardzo rzadko, woląc raczej omijać te niebezpieczne wody.

Jeśli „Magnolia” opłynie Islandię, a mamy nadzieję i wierzymy, że tak się stanie, będzie ona najmniejszym jachtem, który pojawił się na tych wodach i nie bacząc na zimno i morski żywioł osłaniał zamierzony cel.

„Magnolia”, na której będzie żeglować „piłkarski” z Pałacu Młodzieży, wybudowana została w 1966 roku w Szczecinie, w naszej Morskiej Stoczni Jachtowej. Jak wspomnieliśmy, jacht żeglował już po morzach północnych, zdając z powodzeniem trudny egzamin. Do obecnego



rejsu jednostka została starannie przygotowana. Ogromną pomoc w tym dziele okazali żeglarzom liczne szczecińskie zakłady pracy, którym za naszym pośrednictwem załoga „Magnolia” serdecznie dziękuje. Z okazji rejsu wykonano odciecznościowy stemplek, który przedstawiamy powyżej. (jg)

Arkonia mistrzem półmetka

Remis w meczu na szczycie

WCZORAJ na otwartym basenie WDS zakończony został drugi turniej w piłce wodnej o mistrzostwo Polski. W imprezie tej bardzo dobrze wypadli weterani Arkonii, którzy odnieśli 5 zwycięstw a raz wywalczyli remis. Dzięki temu podopieczni trenera K. Biegały zajmują na półmetku rozgrywek pierwsze miejsce w tabeli.

W ostatnim dniu turnieju doszło do bezpośredniego pojedynku między drużynami prowadzonymi w ekstraklasie — Arkonią i Słoniem Górz. Bezpośrednia konfrontacja się nie przyniosła rozstrzygnięcia, bowiem spotkanie zakończyło się

wynikiem 4:4 (0:2, 1:1, 1:0, 2:1). Początek meczu zapowiadał końcowy sukces górzowian. Najlepszy snajper w zespole gości J. Gasiński trzykrotnie zmusił do kapitulacji Kobiubaję. Z upływem czasu inicjatywę zaczęli przejmować gwardziści. Mimo uzyskania znacznej przewagi w ostatniej kwadransie, „arkonczycy” nie zdołali odnieść zwycięstwa i musieli zadowolić się remisem.

Po szczecińskim turnieju czołową tabeli przedstawia się następująco: Arkonia 17 pkt., Słonię 16 pkt., Legia 15 pkt.

OBECNIE w rozgrywkach nastąpi przerwa, która potrwa do września. Czas ten zespół wykorzystają na treningi oraz udział w wielu imprezach krajowych i zagranicznych.

Dzisiaj skład się do Warszawy na obóz kadry narodowej 5 arkonczyków: Wiciński, Kobus, Piersicki, Kobiubaję oraz trener Biegały, który przygotował się do udziału w turnieju w Bratisławie o „Puchar Dunaju” oraz do podobnej imprezy w Oslo „Pucharu Bałtyku”. Natomiast o Jeleniej Górze wróciła na obóz kadry narodowej juniorów przygotowująca się do ME w Budapeszcie inna „piłkarska” Arkonia: Lenciewicz, Golewowski, Grabarczyk, Stachowiak i Pocię. (jg)

W niedzielę w Załomiu

Dzielnicowe Igrzyska Młodzieży Pracującej z Dąbia

W OSRODKU Fabryki Przewodów Elektrycznych „Ema-Zalom” w Załomiu odbędą się w niedzielę (początek godz. 9) Dzielnicowe Igrzyska Młodzieży Pracującej Dąbia. Stawką zawodów jest puchar, ufundowany przez ZW ZSMP. Otrzyma go najlepsza drużyna w ogólnej klasyfikacji imprezy. W igrzyskach młodzieży towarzyszyć będą także dyrektorzy, sekretarze POP i przewodniczący Rad Zakładowych, którzy wystąpią w wielobojach szefów, ubiegając się o puchar KC PZPR Szczecin-Dąbie.

Program igrzysk obejmuje sportową rywalizację w 15 konkurencjach. (jg)

Remis Pogoni

PIŁKARZE Pogoni rozegrali w Pasewalku w NRD pierwsze po letniej przerwie spotkanie, remisując z II ligowym zespołem KKW Nord Greifswald 1:1 (0:1). Jedyną bramkę dla Pogoni zdobył w 60 min. Krawczyk. Drużynę portowców prowadził w tym spotkaniu nowy trener, były zawodnik Pogoni — Hubert Płakowski.

W meczu nie wystąpił Wawrowski, który na boisku czekał na poważnej kontuzji i na trzy tygodnie jest wyłączone z zajęć treningowych.

Spotkanie wszechczasów

W 1956 ROKU na Olimpiadzie w Melbourne, 20-letni student Al Oerter z USA zdobył złoty medal w rzucie dyskiem. Później powtórzył sukces na trzech dalszych Olimpiadach — w Rzymie, Tokio i w Meksyku.

4 złote medale na kolejnych Igrzyskach były wyczynem niebywałym, toteż Oerterze mówiło się, że jest „olimpijczykiem wszechczasów”. Sympatyczny Amerykanin, z zawodu informatyk, poświęcił się pracy zawodowej, na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Monachium i Montrealu nie startował i wydawało się, że świat nie dłużej już o nim jako sportowcu. Tymczasem tamy prasy amerykańskiej obiegła wtężyć sensacyjna wiadomość, że Oerter, dorosłszy do lat 42, postanowił się na Igrzyska Olimpijskie do Moskwy i jest niemal pewny, że zrealizuje się do drużyny olimpijskiej USA.

Przyjeżdżając na stadiony sam wyznał: „Przed dwoma laty dla zabawy — wzięłem do ręki dysk i o dziwo poszybował on daleko, pięknie daleko. Pomyślałem, że warto jeszcze popracować i zdobyć 5 złoty medal olimpijski”.

gentyna, kiedy to zbyt dużo swobody dano Kempesowi, najlepszemu napastnikowi tegorocznych mistrzostw świata. Czyżby trener Kobiubaję nie miał wartości piłkarskich tego zawodnika? To po co potrzebny był rozchodzony do monstrualnych rozmiarów „bank informacyjny”? Stara prawda piłkarska głosi, że „najlepszą obroną jest atak”. Trener o tej prawdzie nie zapomni, albo też zbyt mało zafascynowany matematycznym wyliczeniem, na których opierał się młoda jego wielka strategia piłkarska.

Trochę gorzkie są te refleksje, chociaż, prawdę mówiąc, do kompromitacji polskiej piłki nożnej w Argentynie nie doszło. Wystąpami przeciwko przyszłemu mistrzostwu świata, jak i Brazylji udowodniliśmy, że grać w piłkę nożną umiemy. Tyle tylko, że w okresie przygotowań nie wykorzystano pewnych wartości futbolowych, które w decydującym stopniu rzuciły na uzyskiwanie pozytywnych wyników gry ofensywnej i dyspozycji strzeleckiej.

Skrótności, realnego spojrzenia na rzeczywistość, zabrakło jednak trenerowi kadry narodowej, który buńczucznie zapowiadał tumanie owinię publiczną w kraju, 12 interwiusu tylko złoty medal. Stwierdził się na nutę a la Hubert Wawrowski.

gner jest tylko wtedy stosowne, jeżeli dysponuje się nie tylko słowną wagą, co się mówi, ale rzeczywistymi argumentami.

Podając ocenę wybrańców Gmocha na Argentynie stwierdziłem przed ich wyjazdem do Buenos Aires: „Uważam, że Jacek Gmoch dysponuje słabszym zestawem pierwszoplanowych zawodników, aniżeli mógł do dyspozycji w 1974 r. Kasiemierz Goral. Niby trzon zespołu pozostał ten sam, ale należy pamiętać o tym, że od tamtego czasu minęły 4 lata, że mistrzowie nam się nieco postarzel, że pozostali im wprawdzie dobre chęci, ale nogi nie są już tak sprężyste jak dawniej”.

Odmienne jednak zdania był trener-selekcjoner. Wierzył w wielkie możliwości Deyny i Szarmacha, piłkarzy, którzy niczym szarym nie wykazywali się w meczach ligowych. Szarmach przeszedł walczyć na boisku całe rundy rozgrywek wiosennych, wychodząc wyjątkowo z założenia, że im się gożej gra, tym się więcej zarabia. Kiedy trener młodziak Stali posiadał do go w jednym ze spotkań na ławce dla rezerwowych, Gmoch, jak by na przekór, nie przystąpił do gry, a grupowanie kadry narodowej.

Po co i na co potrzebne były konsultacje środowca, kiedy do Argentyny wychylił także zawodnicę, którą Gmoch w konsultacjach wypadł słabo, albo wcale w nich nie uczestniczył? Wynika z tego, że nieuczciwość Gmocha nie była wierzli w to co robił. W każdym bądź razie te środowce spotkania piłkarskie ze wszystkich stron kraju nie przyznają polskiej piłce nożnej korzyści, nie licząc premii jakie za uczestnictwo w tych zajęciach otrzymywali piłkarze i kadra szkoleniowa.

Polskiego „cudu” nie było...

jest antyfutbolizm. Mielśmy w tym wszystkim sporo szczęścia, bo przecież mogliśmy przegrać z Tunezją i nie zakwalifikować się do pułki finałowej. I właśnie w tym meczu ze szczególną wyrazistością ujawniły się niedostatkii polskiego zespołu: słabsze wyszkolenie techniczne, brak skuteczności strzału, a także i realizacja założeń taktycznych było kiepskawe.

Gdzie się podziała cudowna taktyka, która miała polską piłkarską zaprowadzić na „Olimp”? Takiej taktyki nie było, o czym najlepiej świadczy fakt, iż przez 15 minut (końcówkę) w roli środkowego napastnika występował Górgon. Bzdura, a właściwie desperackie posunięcie, które nie mogło zmienić losów meczu. Podobnie jak i z Ar-

„To drobna sprawa...”

W PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY w mieście Auxerre we Francji zamordowano bezdomnego włóczęgę. Zabiła go kamieniami grupa dzieci, z których najstarsze ma 13 lat. Przede wszystkim ten fakt ustraszający opinię publiczną, świadczący o bojem o przestępstwo, uroście przestępczości wśród dzieci. Nie jest to już zwykłe chuligaństwo lecz zbrodnia, przy czym popełniły ją dzieci, mające dobre warunki w domu.

LE NOUVEL OBSERVATEUR zamieszcza rozmowę swego reportera Guy Sibon z 13-letnim uczestnikiem morderstwa. Wypowiedź chłopca przeraża swym cynizmem.

Znalazłem Herve w dzielnicy Vauviers na przedmieściu Auxerre. Budował szalas z desek na pustym placu naprzeciwko swego domu. Herve wyglądał jak dziecko z obrazków reklamowych: trzynastoletni, poidługo, starannie utrzymany, bardzo jasne włosy, różowa cera, nowe buty, dzinsy „w miarę” zmieci, duże oczy, bardzo jasne i bardzo niewinne. Chciałoby się mieć takiego syna jak Herve! W dodatku chłopak jest grzeczny i uprzejmy, żadnego porównania z tymi smarkaczami, którzy nie raczą odpowiadać na pytania i jawnie okazują pogardę dorosłym.

— SLYSZAŁES o tych dzieciach, które zabiły clocharda? — Oczywiście. — Możesz mi pokazać, gdzie to się stało? — Proszę bardzo, zaprowadzę pana.

Idę za Herve przez teren ośiedla tanich bloków, gdzie właśnie trwają prace przy urządzaniu ogródków i placów zabaw dla dzieci.

— Znasz te dzieci, które rzuciły kamieniami w clocharda aż go zabiły?

— Tak, znam, oni są wszyscy z mojej klasy i ja też z nimi byłem.

— Ty! Ty byłeś razem z tymi, którzy zabili?

— Nie zrobiliśmy tego umyślnie, to był wypadek. Zaraz panu opowiem jak to się stało.

OPUSZCZAMY teren bloków i przechodzimy bezpośrednio

na kamienistą skarpe porośniętą krzakami. Tędy przebiega granica miasta, granica nakazów i zakazów. Drzewa rosną jak chcą, w ziemi wykopane są doły, które do niczego nie służą, wszędzie wala się sterty odpadków, stare maszyny, wraki samochodów...

— Widzi pan — pokazuje mi coś ręką. — To jest zamek, gdzie mieszkał Totosse.

— Kto taki? — Właśnie ten clochard. Myślimy go nazywali Totosse.

„Zamek” to na pół zrujnowany ny piec do wypalania wapna, zbudowany przed stu laty i od dawna nie używany. W jednej z nisz tego pieca Totosse urządził sobie legowisko ze starego materaca, przykrytego kilkoma płaszczami. Miał też lodówkę, gdzie przechowywał chleb i puszkę sardynki, miał kilka tekstyrowanych pudeł, w których trzymał talerze, szklanki i garnki. Rano, przed wyjściem na zęby, Totosse barykadował swą norę płytą z falistej blachy, której dzieci bawiące się

pal. Alain rzucił duży kamień, ja rzuciłem mniejszy, Serge też, a potem Alain wziął płytę z chodnika. Zawołaliśmy: „Uważaj, nie rób tego, zabijesz go!”. Alain powiedział: „Nie bójcie się, będę celował obok”. No i rzucił płytę, która spadła prosto na głowę Totosse. Usłyszeliśmy „plof”. Totosse zachwiał się na nogach i upadł bez żadnego krzyku.

— Co zrobiliście wtedy?

— Przestraszyliśmy się. Ja powiedziałem, że Totosse nie żyje, Alain mówił, że on jest tylko ranny.

— Nie zawiadomiliście nikogo?

— Jeżeli był nieżywy, to na nic by to nie zdało.

— Ale gdyby jeszcze żył...

JAK wykazała autopsja, Totosse żył jeszcze, gdyż żaden cios nie był śmiertelny. Zmarł dopiero w nocy z upływu krwi i prawdopodobnie także na skutek wylewu do mózgu.

— Byłaby draka. Lepiej było, żeby umarł! — mówi Herve z całkowitym spokojem.

— Mówisz idiotyzmy, Herve! Macie o wiele więcej przykrości z powodu jego śmierci.

Śmierć clocharda

w pobliżu nigdy nie odważyły się odsunąć.

Zycie płynęło normalnym torem: dzieci chodziły do szkoły, a po południu bawiły się na skarpie. Zamek zebrał na chleb i wino, a na noc wracał do swego pieca. Tak było aż do owej niedzieli wielkanocnej, kiedy czterech chłopów odsunęło blaszaną płytę, która broniła wstępu do siedziby Totosse. Włóczęga był wtedy w mieście. Chłopcy chcieli zobaczyć jak wygląda jego „zamek”, ale niczego nie ruszali. Szybko wyszli i zamknęli „drzwi” za sobą, aby Totosse nie złapał ich na gorącym uczynku.

Wieczorem, przy obiedzie jednego z przyszłych „morderców” opowiedział, co widział w jakimś clocharda. „Nie waż się tam więcej chodzić!” — powiedziała matka. — Zostawcie Totosse w spokoju”.

Nazajutrz było drugie święto Wielkiejnocy. „Znowu poszliśmy tam — opowiada Herve — i otworzyliśmy lodówkę. W środku było pełno chleba i mięsa. Potem wzięliśmy pudło z naczyniami i chcieliśmy je zanieść na górę, ale pudło pękło i jeden talerz się zbił. No to zaczęliśmy tłuc wszystko, co było w pudle”.

— Nieladnie zrobiliście — zwracam uwagę.

— Po prostu bawiliśmy się. Byli z nami trzy dziewczynki dwunastoletnie. W tym właśnie momencie zobaczyliśmy Totosse, który nadchodził od strony szosy. Zaczęła się być porządnie pijany. Zaczęliśmy rzucać w niego kamieniami.

— Dlaczego? Czy często tak robiliście?

— Nie, nigdy. Ale skoro już weszliśmy do niego i potłukliś mi mu talerze, no to musiała być bitwa na całego. Nie chcieliśmy go zabić. On też rzucił w nas kamieniem i zawołał: „Zmykajcie stąd, bo wam uszy powyrywam”. Weszliśmy na szczyt pieca, żeby nas nie zla-

lam żelazem w Totosse. Białam się strasznie, nic nie powiedziałam mamie, dopiero się przytę z chodnika. Zawołaliśmy: „Uważaj, nie rób tego, zabijesz go!”. Alain powiedział: „Nie bójcie się, będę celował obok”. No i rzucił płytę, która spadła prosto na głowę Totosse. Usłyszeliśmy „plof”. Totosse zachwiał się na nogach i upadł bez żadnego krzyku.

— Co zrobiliście wtedy?

— Przestraszyliśmy się. Ja powiedziałem, że Totosse nie żyje, Alain mówił, że on jest tylko ranny.

— Nie zawiadomiliście nikogo?

— Jeżeli był nieżywy, to na nic by to nie zdało.

— Ale gdyby jeszcze żył...

JAK wykazała autopsja, Totosse żył jeszcze, gdyż żaden cios nie był śmiertelny. Zmarł dopiero w nocy z upływu krwi i prawdopodobnie także na skutek wylewu do mózgu.

— Byłaby draka. Lepiej było, żeby umarł! — mówi Herve z całkowitym spokojem.

— Mówisz idiotyzmy, Herve! Macie o wiele więcej przykrości z powodu jego śmierci.

— Myśleliśmy, że nikt się nie dowie. Postanowiliśmy wszyscy, że nie trzeba o tym nikomu mówić.

— A gdyby można go jeszcze uratować?

— Nie, lepiej było, żeby umarł — upiera się chłopak. — Mógł się zemścić, mógłby nas zabić. Kiedyś mieszkał tu niedaleko inny włóczęga, Pouet. Któregoś dnia dokuczaliśmy mu i zagroził nam nożem. Totosse też mógłby nas zabić.

OTO wypowiedź jednej z matek: „Syn przyszedł mnie za- wia- domić, chciał, żebym coś zro- biła, ale właśnie miałam gości i nie mogłam z nim rozmawiać. Potem wszyscy urządzili, że nie jestem tacy jak o nas piszą w gazetach, mój syn jest do- brym chłopcem, nie skrzywdził by nawet psa”.

— Słuchaj, Herve — mówię dalej — przecież w tym momencie można było jeszcze coś zrobić dla Totosse.

— Najpierw uciekliśmy, a potem wróciliśmy na miejsce. Zatrzaśnięto Totosse. Miał całą czaszkę we krwi, krew była wszędzie. Jeszcze oddychał, poruszał wargami. Myśleliśmy, że niedługo umrze.

— I nie nie zrobiliście?

— Alain powiedział, że trzeba poczekać aż umrze i wy- nieść ciało do lasu. Ale było jeszcze jasno i gliny się kręciły po szosie. O, niech pan spojrz, ten szary samochód, to na pewno gliny (Herve chowa się w tym momencie za mur- rek). W tych domach, które pan widzi tam, bliżej szosy, mieszkają prawdziwi bandyci: stary P. z synami. Oni kradną, kiedyś nawet zabili kogoś...

— No i co z tego?

— No to wróciliśmy do do- mu. Podobno po nas przyszły tutaj dziewczynki i rzuciły w Totosse sztabami żelaznymi.

Jedną z dziewczynek, Ange- le, blondyneczka z lokami, grzeczna jak aniołek, ubrana w białą sukienkę, zaprzecz- ta mu, co mówi Herve. „To nie- prawda, nieprawda, nie rzuca-

lam żelazem w Totosse. Białam się strasznie, nic nie powiedziałam mamie, dopiero się przytę z chodnika. Zawołaliśmy: „Uważaj, nie rób tego, zabijesz go!”. Alain powiedział: „Nie bójcie się, będę celował obok”. No i rzucił płytę, która spadła prosto na głowę Totosse. Usłyszeliśmy „plof”. Totosse zachwiał się na nogach i upadł bez żadnego krzyku.

— Co zrobiliście wtedy?

— Przestraszyliśmy się. Ja powiedziałem, że Totosse nie żyje, Alain mówił, że on jest tylko ranny.

— Nie zawiadomiliście nikogo?

— Jeżeli był nieżywy, to na nic by to nie zdało.

— Ale gdyby jeszcze żył...

JAK wykazała autopsja, Totosse żył jeszcze, gdyż żaden cios nie był śmiertelny. Zmarł dopiero w nocy z upływu krwi i prawdopodobnie także na skutek wylewu do mózgu.

— Byłaby draka. Lepiej było, żeby umarł! — mówi Herve z całkowitym spokojem.

— Mówisz idiotyzmy, Herve! Macie o wiele więcej przykrości z powodu jego śmierci.

Potem gliny wysłały wezwania do wszystkich siedmiu no- i posłaliśmy, każdy ze swoją mamą. Opowiedzieliśmy jak to się stało, a gliny powiedziały, że ponieważ mamy mniej niż 13 lat, to nic nam nie grozi. Chyba, że córka Totosse będzie żądać pieniędzy, to wtedy rodzice będą musieli bulić, może nawet parę milionów. Żeby tyl- ko jej nie znaleźli!

— Czy gliny na ciebie krzy- czyły?

— Nie, powiedzieli tylko ro- dzicom, że to przykre, ale nie trzeba się przejmować.

— A co mówili rodzice?

— Nic. Wieczorem, po całym tym przesłuchaniu na policji byliśmy zmęczeni, oglądaliśmy telewizję.

— Nie mówiliście o tym w ogóle?

— Moja matka mówi: „Im mniej się mówi, tym lepiej”.

— Co robią twoi rodzice?

— Ojciec był kiedyś bezro- botny, ale teraz znowu pracuje, jeździ na ciężarówce. Matka jest robotnicą.

— Jakie macie mieszkanie?

— Mamy M-5 z łazienką i loggia.

— Macie samochód?

— Tak, szarego „Opla Kade- ta”, nowego.

— Jaki macie telewizor, bia- ło-czarny czy kolorowy?

— Kolorowy.

— Macie pralkę?

— Oczywiście.

— Gdzie spędzacie wakacje?

— W tym roku jedziemy do Maroka, do jednego Marokań- czyka, przyjaciela ojca, pozna- li się w fabryce.

— Czy masz jakieś przykro- ści od czasu tej historii?

— Niekiedy rodzice mówią dzieciom, żeby się z nami nie bawili, że jesteśmy bandytami. Ale my na to gwizdaliśmy. Te- raz jestem tutaj sam, bo kum- ple poszli do kina, na film o rockerach.

— Co to są rockerzy?

— To są tacy faceci, którzy mają motor, skózaną bluzę i robią, co chcą.

— Chciałbyś być rockerem?

— Tak.

A OTO co mówi miejscowy proboszcz: „Kiedy się coś dzieje złego w Auxerre, to zawsze oskar- ża się mieszkańców Vauviers. Ponieważ mieszkają tutaj sami robotnicy to ich obciąża się odpowiedzialnością za wszyst- kie zbrodnie. Ale kiedy w ele- gantkiej dzielnicy ktoś zastrze- lił swą kochankę, to szybko tu- szuje się sprawę”.

Sędzia śledczy mówi: „To są wszystko smarkacze, nie zda- wali sobie sprawy z tego, co robili. Należy im dać porządne lanie i to wszystko”.

Szef brygady policyjnej do spraw nieletnich: „To drobna sprawa. Wszyscy robiliśmy ta- kie hece, kiedy byliśmy dzieć- mi”.

Uśmiechnij się



— Co? Pani mąż biega za in-nymi? Szczęśliwa!



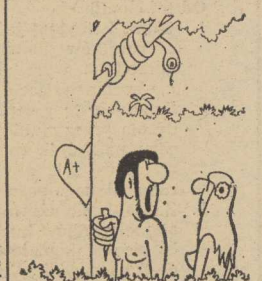
— Kilka słów dla prasy...



BEZ SŁÓW



— Zona zaraz zacznie śpie- wać. Obiecuję mi, że nadal po- zostaniemy dobrymi przyjaciół- mi.



— Jak się właściwie nazy- wasz?



— PRZY OKAZJI: ŻONA PROSI O TĘ OBIECANA RECEPTĘ NA PIERNIK

40-3 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY FEDERACJI SOCJALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ W SZCZECINIE-DĄBIU

działający przy Przedsiębiorstwie Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego w Szczecinie-Dąbiu, ul. Miła 1

ogłasza zapisy młodzieży w wieku od 17 do 24 lat

nie posiadającej ukończonej szkoły podstawowej do dwuletniego stacjonarnego hufca produkcyjnego celem przynależenia w zawódzie:

BETONIARZ-ZBROJARZ STOLARZ BUDOWLANY

Wynagrodzenie według systemu akordowego. Zakwaterowanie bezpłatne w nowoczesnym hotelu robotniczym bezpośrednio przy miejscu pracy w Szczecinie-Dąbiu. Zapewnienie się całodniowe wysokokaloryczne wyżywienie w stołówce przyzakładowej za odpłatnością 18 zł dziennie. Uczestnicy otrzymują umundurowanie organizacyjne. Podczas trwania hufca junacy odbywają jednocześnie szkolenie obronne w systemie obrony cywilnej kraju. Po ukończeniu szkolenia junacy przeniesieni są do rezerwy. Junakom zapewnia się możliwość ukończenia pełnej 8-klasowej szkoły podstawowej oraz uzyskanie określonych uprawnień zawodowych w ramach podstawowego studium zawodowego. W czasie wolnym junacy mogą korzystać z prowadzonych na odpowiednim poziomie rozrywek kulturalnych oraz uprawiać wybrane dyscypliny sportowe.

Kandydaci winni złożyć:

- ◇ podanie
 - ◇ zaświadczenie lekarskie określające przydatność zdrowotną do określonego zawodu lub wyniki badań lekarskich (krwi, moczu i prześwietlenia klatki piersiowej)
 - ◇ ostatnie świadectwo szkolne
 - ◇ książeczkę wojskową
 - ◇ dowód osobisty lub metrykę urodzenia z poświadczonym stałym miejscem zamieszkania
- pod adresem: 40-3 OHP Szczecin-Dąbie, ul. Miła 1.

Podanie o przyjęcie należy składać od zaraz do Komendy 40-3 OHP 70-813 Szczecin-Dąbie, ul. Miła 1, tel. 612-306. 2460-K

UWAGA! ODBIORCY GAZU ZAMIESZKAŁI PRZY ULICACH: Kmiecia, Morełowa, Gro- nowa, Gruszkowa, Czeresniowa, Zielonogórska.

Zakład Gazowniczy Szczecin powiadamia odbiorców gazu zamieszkałych w budynkach przy wyżej wymienionych ulicach, że dnia 3.07.1978 r. o godz. 12.00 wpuszczony będzie do sieci gazowej gaz ziemny.

Nowo wprowadzony gaz ziemny spalać się będzie na palnikach kuchni gazowych długim, żółtym i kopącym płomieniem.

W dniu zamiany gazu, w momencie zauważenia charakterystycznego dla spalania gazu ziemnego płomienia na palnikach kuchni, należy wszystkie urządzenia gazowe natychmiast wyłączyć.

Od tej chwili

1. Wolno korzystać jedynie z palników nawierzchniowych kuchni, po uprzednim wyregulowaniu wysokości płomienia spalającego gazu.

Regulację tę przeprowadza użytkownik urządzenia przez zmniejszenie ilości dopływającego gazu na palnik (przekręcając pokrętkę kurka w prawo) tak, aby uzyskać wysokość płomienia spalającego gazu rzędu 3-4 cm.

2. Zabrania się używania

- a) piekarników kuchni gazowych,
- b) pieców kapielowych, term i innych urządzeń gazowych do chwili przebudowy ich przez ekipy monterskie naszego zakładu.

Przebudowa aparatów sprawnych technicznie dokonywana będzie na koszt zakładu.

Bliższych informacji nt. zamiany gazu udzielamy w Dziale Sieci i Instalacji mieszczącym się przy ul. Mickiewicza 144, nr tel. 776-21.

2470-K

PRACA

BARDZO pilnie poszukuje 2 betoniarzy-zbrojarzy i 2 murarzy do roboty zleconych na budowie w godzinach do wolnych. Wiadomość - tel. 22-76-56 lub Szczecin, ul. Lubuskiego 361. 1159-G

KUPNO

OPONY do „Warszawy” - kupię, Tel. 789-30 1146-G
FIATA 125 p, niedrogo kupię (może być uszkodzony). Barbary 2/19. 11462-G

MATRYMONIALNE

DUNCYK zamieszkały w Szwecji, pozna pania lat 20-35. Cel matrymonialny. Wymagany język angielski lub niemiecki. Oferty ze zdjęciem: Biuro Ogłoszeń - Szczecin 11241.

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK piętrowy nowy, podpiwniczony, wygoty, gaz, siła, ogród w Makowie Mazowieckim sprzedam. Zgierz k/Lodzi, tel. 16-21-63 po 16. 2490-K

DOM jednorodzinny, duży, wyłożony, piwnica przynależna, obszerny strych, ogródek - Poznań-Górczyn - sprzedam. Oferty: „Prasa” - Poznań, Grunwaldzka 19, dla 60617G. 2410-K

DWIE działki pod ogrodnictwo, sadownictwo, 6 km od Piotrkowa Tryb. - sprzedam. Łódź, tel. 387-55. 11304-G

DZIAŁKĘ budowlaną - względnie rozpoznać budowę domu w Szczecinie - kupię, Szczecin, al. Piastów 53/18. 11200-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie, tel. 22-63-96. 11432-G

TELEWIZYJNE pogotowie inż. Chłód, telefon 820-146. 11353-G

POGOTOWIE telewizyjne, Jakimowicz, telefon 23-38-08. 8568-G

WYCISZANIE drzwi do mieszkań, tapicera gabinetowa. Tel. 22-50-80. 11355-G

BEZPŁATNE cyklonowa nie podłóg i parkietów. Tel. 700-87. 11427-G

POSIADAM samochód ciężarowy 2t (kryty) oczekuję propozycji, tel. 743-46. 11370-G

Z POWODU choroby wydzierżawiam na Wybrzeżu czynny punkt z automatem do lodów. Telefon 396-07 (16-20). 11511-G

DWA garaże do wynajęcia, ul. Poniatowskiego 6. 11351-G

DO wynajęcia garaż - tel. 361-14. 11223-G

GARAŻ na ulicy Rynkowej, zamienię w garaż ul. Mieczysławowej. Tel. 23-14-95. 11397-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM samochód Skoda 100-S. Stan bardzo dobry. Stargard Szczeciński, tel. 30-97.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

CUKROWNIA „SZCZECIN”

w Szczecinie, ul. Cukrowa 67

przyjmie do pracy na okres kampanii cukrowniczej 1978/79, pracowników: wagowych, procentmistrzów, pomocy wagowych oraz robotników niewykwalifikowanych od 20 września br.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Przemysłu Cukrowniczego.

Podania wraz ze szczegółowym życiorysem (nie dotyczy robotników niewykwalifikowanych) kandydaci winni kierować pod w/w adres do dnia 30 sierpnia br. Dodatkowych informacji udziela dział kadr, tel. 820-011 wew. 13. 2459-K

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

im. Józefa Wybickiego

Szczecińskiej Stoczni Remontowej w Szczecinie

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ na rok szkolny 1978/79

w następujących specjalnościach:

◇ MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH w zakresie:

- remontu kadłubów okrętowych
- remontu urządzeń i wyposażenia okrętowego
- remontu maszyn
- remontu rurociągów okrętowych

◇ ELEKTROMECHANIK OKRĘTOWY ◇ STOLARZ OKRĘTOWY ◇ TOKARZ, FREZER

Nauka w szkole trwa 3 lata.

Dokumenty należy składać pod adresem szkoły: Szczecin, ul. Hoża nr 3, dojazd tramwajem nr 6 do ul. Robotniczej oraz autobusami linii 58, 63 i 101.

176-K

WOJEWÓDZKI

ZAKŁAD WETERYNARI

Oddział Terenowy w Szczecinie

informuje posiadaczy psów na terenie miasta Szczecina o przebiegu terminu

SZCZEPIENIA

PRZECIWKO WŚCIEKLIŹNIE

do dnia 15 lipca bież. roku.

Szczepienia będą się odbywać w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 9-11 i 17-19 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Szczecinie - ul. Ostrawicka 1/2.

2462-K

BETONIARKE 100 i 220 V, podgrzewacz wody 150 l i ramę do „Zuka” sprzedam. Tel. 22-01-31. 11375-G

OWCZARKI alaskie, szczeniaki - sprzedam. Tel. 179-984. 11407-G

9-MIESIĘCZNA suzka rasy doberman z rodowodem, oryginalne sylowe meble oraz okna i drzwi rozbiórkowe pilnie sprzedam. - Tel. 765-31. 11365-G

WÓZEK bliźniaczy ze spacerówką sprzedam. Kaliny 41/8. 11336-G

DUŻA reprodukcja obrazu Matejki „Rejtan” - sprzedam. Tel. 726-77, od 14. 11171-G

KOMPLET sypanych produktów czesostowackiej sprzedam. Ul. Bajana 15. 10359-G

MEBLE swarzędzkie nowe (wysoki polski) - sprzedam. Tel. 22-90-46, po 17. 11504-G
TAPCZAN tanio sprzedam. Tel. 23-17-84. 11539-G

ZENIT TTL - sprzedam. Tel. 89-309. 11256-G

BRYLANT 1-karatowy sprzedam. Tel. 22-90-25. 11500-G

DYWAN (3x5) sprzedam. Zakładzie 6/26, tel. 719-64. 11517-G

LOKALE

SANOK - M-5, 3 pokoje, kwaterekowe, nowe budownictwo, zamieszkałe w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11188.

SPÓŁDZIELCZE M-4, 3-pokojowe w Zdrojach, zamieszkałe na 2 oddzielne mieszkania 1 i 2-pokoje we. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11470.

M-2 zamienie na M-3, Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11458.

MIESZKANIE M-2 na Pomorzach, sprzedam. Dzwonić w godz. 12-19, tel. 822-839. 11497-G
M-3 - sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11360.

POLMOZBYT

SZCZECIN

uprzejmie informuje, że z dniem 1 lipca br.

wstrzymujemy aż do odwołania

PRZEDPŁATY

na samochody osobowe m-ki: SKODA, TRABANT, ZAPOROZEC

2500-K

„KURIER SZCZECIŃSKI” - DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA - KSIĄŻKA - RUCH” WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-530 Szczecin, pl. Holda Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 437-41, sekretariat redakcji 437-21, sekretariat techniczny 430-21 (w w. 83) dział miejski 462-33, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34 red. poranna (po godz. 8) 224-028, 224-029, 224-030, 224-031. Prenumerata na kraj przysyła Oddział RSW „Prasa - Książka - Ruch” oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na szytych i kwartalną półroczną roczną następną do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej - 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną włącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę - która jest o 50 proc. droższa przysyła RSW „Prasa - Książka - Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa kontr. PKO nr 1531-71. Nr indeksu 33034. Druk - Szczecińskie 7-9. 2470-K

JAK SMAKUJE ŚNIADANIE?

Reporterzy „Kuriera” odwiedzają bufety pracownicze

(Dokończenie ze str. 1)

FABRYKA Mechanizmów Samochodowych „Polmo” dysponuje trzema bufetami na terenie zakładu. Są to placówki prowadzone przez WSS „Społem” Oddział Szczecin.

Pierwsza z nich (oznaczona symbolem B-48) jest mała, przy pominięciu ciastki, nie ma tu stołków, przy których można zjeść posiłek. I nie ma też dań gorących w sprzedaży. Za szybą lada chłodniczej leżą natomiast: pasztet, zerkba, pieczone, parowkwa, sery białe, żółte i topione, twarożki homogenizowane, masło, śmietana. Można ponadto nabyć tu konserwy mięsne, mięso-warzywno, rybne, świeże bułki, słodczyce, papierosy, napoje chłodzące.

Bufet B-48 prezentuje się znacznie okazalej. W spoty sali stoja (niezbyt czyste) stoliki dla konsumentów. Tu można zjeść ciepłe

danie, napić się gorącej kawy czy herbaty. W menu znalazły się: cykorię, gulasz, wafelki oraz zupę regeneracyjną. Są także do nabycia: bułki, pieczywo cukiernicze (sernik i piernik), masło, sery, podgryzki (4), pieczeń rybną itp.

Trzeci z bufetów jest właściwie filia B-48. Tu oferta handlowa jest najskromniejsza. Kawalek pieczeni rybniczej, kaszanka, dwa (1) zeschnięte plasterki salcesonu, jeden gatunek sera twardego i konserwa w ogórki — to właściwie wszystko co można tu kupić.

W DYREKCJI Rejonowej Kółek Państwowych przy ul. Korzeniowskiego bufet prowadzony jest w własnym zakresie. Korzysta się tu z sali jadalnej stołowej oraz z tejż jadalni jako producenta wyrobów garmażeryjnych. W ładnym wnętrzu, przy czystych stołkach można było zjeść na gorąco flaki, parówkwa, napić się kawy lub herbaty. Były też bułki, twarożek ze śmietaną i szczyptami, jajka w sosie majonezowym oraz ogórki w galarecie. Poza tym bufet dysponował masłem, śmietaną, konserwami mięsnymi, warzywno-mięsnymi i rybnymi, słodczymi i napojami chłodzącymi. Zabrakło świeżych warzyw.

W ZAKŁADACH Włókien Chemicznych „Chemilux-Wiskord” — pracuje 2800 osób. I akurat połowę załogi stanowią kobiety. W fabryce funkcjonuje duża stołówka centralna, stołówki wydzielone oraz dwa bufety. Obecnie jeden bufet jest nieczynny (obsługa przebywa na urlopie). Zwiększone zadania spadły zatem na jeden czynny punkt.

W chwili gdy reporter „Kuriera” zjawił się w fabryce, w kiosku były: bułki zwykłe i słodkie, sernik, makowiec, przekładaniec z marmoladą, masło, pasztet, kaszanka, serki topione, twarde, pasły rybne w tubach oraz konserwy i napoje chłodzące. Sprzedawczyń narzekała na zbyt późne dostawy WSS „Społem” oraz zbyt mały wybór garmażeryjny. W kiosku nie ma jednak lady chłodniczej z gałkami, gdzie można by wyrobić garmażeryjne nalezyce ekspozycyjne.

DOBRYE zlokalizowane, przestronne i znakomicie wyposażone w potrzebne urządzenia są bufety FABRYKI KABL „ZALOM”. Prowadzone przez WSS „Społem”. Naszej wizyty były świeże bułki, żółty ser, kiełbasa, kollety mielone. W gablotach zbyt mało było jednak dań garmażeryjnych i typowo śniadaniowych. Nie dostrzegliśmy np. wcale twarożków, ryb smażonych, sadatek, kawy i świeżych podgryzki. W bufecie, gdzie można było kupić: drożdżowe, choć — jak nas zapewniano — z reguły bywają. Oferowano jednak — co było miłym zaskoczeniem — świeże pomidory, ogórki oraz ogórki konserwowe z puszek. Tu — podobnie jak w „Wiskordzie” — także funkcjonuje stołówka wydająca obiady i gorące posiłki regeneracyjne.

OBSEKWCJE reporterów „Kuriera” wykazały, że nie można w zasadzie narzekać na zaopatrzenie. Podstawowe artykuły śniadaniowe, takie jak pieczywo, masło, wędliny i sery były wszędzie. Do ideału jednak daleko. Dowodzą

tego różnice pomiędzy poszczególnymi placówkami. Dlaczego np. pomidory znajdowały się w sprzedaży jedynie w dwóch bufetach, choć nie brakuje ich na rynku? Dlaczego zaopatrzenie w wyroby garmażeryjne jest tak niejednorodne? Są kioski w których serwuje się dania gorące, a są i takie, gdzie klientom proponuje się jedynie wyschnięty salceson.

PRZYCZYNA takiego stanu rzeczy leży w braku inwencji ze strony niektórych osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie pracowników bufetów. Bo przecież to nie trudnego, by — przeczcie — Zalomia — przygotować gotowe kanapki. Przecież można, nawet przy bardzo szczupłym zapleczu, przyrządzić twarożek ze szczyptkami, pastę rybną itp. Trzeba tylko chcieć. Oczywiście, o wiele łatwiej sprzedawać wędliny. Przykład niektórych bufetów, gdzie sprawy żywienia załóg potraktowano z należytym zrozumieniem, przekonuje niezbicie, iż takie możliwości są wszędzie.

Wydaje się także, że pracownicy bufetów nie przykładają należytych starań do wzbogacenia swej oferty śniadaniowej. Świadczy o tym najlepiej fakt, że w mieście, które jest stolicą polskiego rybołówstwa, że świecą trzeba szukać dań z ryb (nawet w postaci past, galaretek, wędzonek itp.).

I jeszcze jedno. Do tej pory nie został jeszcze sprezywany wyraźnie model zakładowego handlu. Nie bardzo wiadomo, czy bufet ma być filią sklepu spożywczego z pełnym zapasem kasz, makaronów i maki (niebyle dlatego nie, zwłaszcza w zakładach, gdzie większość załogi stanowią kobiety, którym brak czasu na zrobienie zakupów), czy też czymś w rodzaju baru szybkiej obsługi, do którego wchodzi się tylko po to, by przedko zjeść nieskomplikowany posiłek. Wydaje nam się, że określenie tego wzorca jest niezbędne, choćby tylko z tego względu, by zakładowe placówki żywienia załóg mogły lepiej niż dotychczas spełniać swą rolę. Będziemy starali się temu pomóc, uczestnicząc w podobnych rajdach i dyskusjach na ten temat.



Na zdjęciu: ostatnie prace konserwacyjne przy cokole. Fot. Leszek Kamiński.

Stocznioy i „Transkom” pomagają

w budowie Pomnika Czynu Polaków

6-tonowy fragment cokołu jedzie do Warszawy

WCZORAJ po południu w Stoczni im. A. Warskiego wykonano część konstrukcji stalowej Pomnika Czynu Polaków, do której przymocowane będzie jeden z trzech ogromnych orłów. Samochodem ciężarowym „Jelcz 315”, za kierownictwem tegoż usiadł Bernard Bulawa z „Transkomu”, sześciotonowy fragment cokołu dotrze do Zakładów Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie.

Odsłonięcie monumentu — przypominamy — odbędzie się 22 lipca przyszłego roku. Prace są mocno zaawansowane. Monumenty spawacze, malarze, inżynierowie i prof. Gustaw Zemla — projektant pomnika — pracują w pocie czoła. Pomnik Czynu Polaków rodzi się w

Szczecinie i w Warszawie. FRAGMENT cokołu montowała w czynie społecznym załoga Wydziału Szkolenia Wewnatrzzakładowego „SW” Stoczni im. A. Warskiego — pomocą junaków OHP. Jest to masyna, o grubych ściankach konstrukcja wykonana ze stali, z zewnątrz ma kształt okrągłą, wewnątrz zaś widnieją okrągłe otwory.

Praca była trudna. Ludzie pracowali często nawet i do jedenastej w nocy. Bardzo powoli szło łączenie poszczególnych części, bo przeciętą wysokość fragmentu cokołu wynosi 18 m, wewnątrz zaś znajduje się bardzo wąski „komin”. Człowiek musiał dostać się do środka i przygotować wszystkie powierzchnie do pomalowania farbą antykorozyjną — mówi kierownik wydziału SW Jan Wróbel.

Kiedy reporter „Kuriera” dotarł na miejsce, właśnie kończono malowanie. Tadeusz Kanonik wyszedł ze środka cokołu obfity potem. Szaremy strój, maska na twarzy, ciastota i brak powietrza — zrobiły swoje. Konstrukcja była już jedną gotową do dalszej drogi.

W Warszawie do cokołu zostanie przytwierdzony orzeł. Na razie wszystkie orły odlane z brązu podzielono na kawałki, to można również powiedzieć, że złodziej szuka okłg.

LECH K., przestuchany przez prokuratora Ryszarda Rożyckiego z Prokuratury Rejonowej w Szczecinie potwierdził, że zna Krystynę. Zaprzeczył tylko, że obiecywał małżeństwo. A biużet? Proste: stanowiska rekompensate za to, że „był ze sobą”. Normalka, skoro nie miał pieniędzy. A poza tym: „Mam obsesję na punkcie wyrobów ze złota” — powiedział — „Cześć nieć przy sobie, żeby się nimi pochwalić”. Ale jak naprawdę to sprzedał? Precjoza, pracownikom różnych zakładów gastronomicznych.

Pod koniec zeznań nasz bohater powiedział prokuratorowi, że podczas swej krótkiej pracy na placu metalistycznej poznał przynajmniej 10 dziewczyn. Pięć odwiedziło go w domku campingowym i żadna nie była tak „dobrośgierowa” jak Krystyna M.

TA opowieść o powodzeniu wydaje się nie być częścią przechwytka. Podczas rewizji znaleziono u Leszka notes wypełniony setkami adresów kobiet. Było też 10 fotografii pól w kostiumach kąpielowych. Jedno — przedstawiające szczególnie efektowną kobietę, opatrzone jest dedykacją: „Lechul Kochaj mnie tak, jak ostatnio”.

Leon NAROZNY

PS. W stosunku do Lecha K. prokurator zastosował areszt tymczasowy.

Warto znać te numery

Pogotowie telewizyjne: tel. 350-35 i 356-96 ul. Wielka 25.
Pogotowie g. znowi: tel. 982.
Pogotowie Dźwiękowe: tel. 982.
Pogotowie Lokatorskie: tel. 986.
Pogotowie spółdzielcze: tel. 222-415.
Pogotowie Drogowe PZMot: tel. 981.
Usługi Motorycyjne: tel. 453-28, PZMot al. Piastów 20.
Pogotowie Ratunkowe: tel. 999.
Telefon Zaufania: nr 732-32.
Pogotowie MO: tel. 987.
Straż Pożarna: tel. 998.

Komunikaty WPKM

W ZWIĄZKU z imprezami z okazji święta „Głosu Szczecińskiego” oraz Dni Morza, odbywającym się dziś na nabrzeżu przy ul. Jana z Kolna, zamawiaj linii nr 8 w godz. od 14 do 24 kursować będą po częściowo zmienionej trasie, tj. od ul. Dubois ulicami: Parkowa, Maleszowskiego, Matejki, placami: H. D. Pruskiego i Żołnierza, Błama Portowa, ul. Dworcowa, Nowa i dalej bez zmian (dotyczy obu kierunków ruchu).

W NOCY z 1/2 lipca br. w godz. od 23 do 4.30 tramwaje nocne linii nr 3 kursować będą na skróconej trasie tj. z Pomorza do pl. Rodła (powrót przez pl. H. D. Pruskiego). Tramwaje nocne linii nr 2 nie będzie kursować wcale. Na odcinku od pl. Rodła do Łasku Arkońskiego uruchomione zostanie zastępcze połączenie autobusowe. Powodem zmian są prace ziemne prowadzone przez KPRB nr 1 na al. Wyzwolenia.

Z prokuratorskiej teki

W GAZETACH — raczej rzadko pisuje się o uczuciach. Jeszcze rzadziej są one przedmiotem rozprawy sądowej. Trudno bowiem przy pomocy „okla i szelki” zmierzyć temperaturę uczuć.

Ona — powiedzmy Krystyna M., ma lat 28, zgrabna sylwetkę, ładną twarz, włosy blond, oczy o kształcie i kolorze ciemnych. Ubranie jest modnie. Zdaje naturę, ma dobry zawód i jest sumiennym pracownikiem cenionej instytucji.

On — niech mu nie będzie Lech K., starszy jest o 7 lat. Nosi się młodzieńczo: wrangleri i niebieska kurтка typu safari. Ma krótko przystryżone włosy koloru ciemnobłond. Pierzysta sylwetka i to „cos” co tak bardzo podoba się kobietom.

Zauważyli się na ulicy Dworcowej w Szczecinie. Było to przed 6 tygodniami. Ona weszła do gmachu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, on poszedł za nią. Zagadną na korytarzu i po kwadransie rozmowy poszli razem na spacer.

Potem były kolejne spotkania i randki. Lech K. podobał się Krystynie. Był męski, przystojny i inteligentny. Przedstawił się jako architekt, oddzielający czasowo do Szczecina. Jej wydawało się, że wreszcie znalazła szczęście, jeśli bardziej, że Lechek chciał się z nią i nie ukrywał swojej miłości.

Któregoś dnia weszła do jego pokoju w Hotelu „Piast”. Chciała

umyć ręce, więc zdjęła pierścionki i polozyla je na umywalni. Leszek przysiadł się im chwilę a potem schował do kieszeni.

— Niech to będzie nasz zastaw miłości — powiedział. — Cześć mię gwarantuje, że mnie nie zdradzisz i nie porzucisz.

Kilka dni później poprosił ją o pomoc. Trafila się bowiem znakomita okazja kupna zagranicznego

aparatu fotograficznego. Nie ma jednak wystarczającej ilości gotówki. Może ją uzyskać pod zastaw złotego lancuska. Kupi aparat od cudzoziemca, który akurat wyjeżdża z Polski. Zwróci się do siostry z Łodzi o pieniądze. Kiedy nadejdą, odbierze złoto i odda je Krystynie. Chodził dosłownie o kilka dni. Lancuszek zmienił więc posiadacza.

Potem były dalsze spotkania i jeszcze wyjazd do Krakowa, gdzie trudniła się aktywną działalnością warsztatową i rysowniczą, prowadzącą uszczelnianie okien. Podczas rewizji znaleziono w jego rzeczach sporo blankietów polewanych przycięcia usług, opatrzonych podpisem i pieczątką właściciela. Ten okres życia Lecha K. nie został jeszcze dokładnie zbada-

nika i — co więcej — po kilku dniach obaj te posade! Oczywiście architektki mogą lubie pływanie, ale nie na tyle by przy jego pomocy zarabiać na życie...

Zazadła więc stanowczo zwrotu biużetowi. Lech K. początkowo szukał koniecznych wykiełków, a gdy nie pomógł, próbował szantażu. Groził, że szarga jej opinie w miejscu pracy, nawet jeśli trzeba będzie skłamać. Krystyna, po dłuższych wahaniami, zgłosiła się na milicję. Sprawdzono „wielką miłość”. I oto Lech K. okazał się nie

tylko architektem, co 5-krotnym złodziejem i oszustem. Złota dziewczyna „odsłodziła” — jak sam zeznał — rozpoczął przed dwoma laty za czyn z artykułu 203 k.p. par. 1. Mówiąc mniej prawniczym językiem — za kradzież. Do końca kary pozostał mu tylko miesiąc, lecz obecnie skorzystał z dobrodziejstwa okolicznościowego ulgowo.

Początkowo przebywał w Krakowie, gdzie trudnił się aktywną działalnością warsztatową i rysowniczą, prowadzącą uszczelnianie okien. Podczas rewizji znaleziono w jego rzeczach sporo blankietów polewanych przycięcia usług, opatrzonych podpisem i pieczątką właściciela. Ten okres życia Lecha K. nie został jeszcze dokładnie zbada-

Zastaw miłości

Notatnik szczeciński

♦ Z DNIEM dzisiejszym Studencki Klub „Pionek” (ul. Sikorskiego 28) inauguruje działalność walczyką i zaprasza wszystkich studentów na cykliczne imprezy klubowe: w środę — kino interaktywnych filmów, w piątek — prezentacja klubowych i środowiskowych grup twórczych oraz profesjonalnych zespołów muzycznych, a w soboty, czwartki, soboty i niedziele — wieczorki taneczne od godz. 20. Młodzież szkół średnich, studenci zapraszają w każdą niedzielę o godz. 16 na dyskotekę.

♦ INTERKLUB „Trans” od dziś czynny będzie codziennie z wyjątkiem wtorków — od godz. 20 do 2. W programie: występy zespołów jazzowych, prezentacje studenckich grup twórczych oraz dyskotek.